

# PORADNIK

# JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1965

**10**

(235)

## KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz

---

## TREŚĆ NUMERU

	Str.
JIRÍ DAMBORSKÝ: Nad książką „O kulturę słowa” . . . . .	377
JAN TOKARSKI: Analiza programu nauczania w zakresie gramatyki (dokończenie) . . . . .	388
HUBERT GÓRNOWICZ: Atlas językowy kaszubszczyzny. Z. I: cz. I. Mapy, cz. II. Wykazy i komentarze do map 1 — 50 . . . . .	403
ANNA PASOŃ: Stefan Warchoń: Nazwy miast Lubelszczyzny . . . . .	407
W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	410

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

---

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10.  
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31  
wewn. 132.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10  
Nakład 2260 (2093+167). Ark. wyd. 3,5. Ark. druk. 2,75. Papier druk. sat. kl. V,  
65 g, 70×100. Oddano do składu 8 XI 1965 r. Podpisano do druku w grudniu 1965 r.  
Druk ukończono w grudniu 1965 roku. Zam. 708. E-75. Cena 6 złotych.

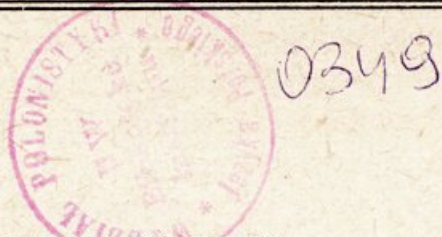
---

TECHNIKUM POLIGRAFICZNE — WARSZAWA, UL. WIŚLANA 6

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)



## NAD KSIĄŻKĄ „O KULTURĘ SŁOWA”

### CZEŚĆ 3. Z ZAGADNIENIŃ SŁOWOTWÓRSTWA

Słowotwórstwo należy do tych działów nauki o języku, które wywołują żywe zainteresowanie. Jest to konsekwencja nieustającej potrzeby nadawania nazw nowym pojęciom, zjawiskom i rzeczom, w czym — mówiąc z pewną przesadą — uczestniczy każdy użytkownik języka polskiego. Powszechnie wiadomo, że słowotwórcza praktyka mówiących nie może być procesem żywiołowym, samorzutnym lecz musi się opierać na pewnych zasadach wynikających ze struktury gramatycznej języka, może się odbywać tylko w ramach pewnych modeli słowotwórczych. Nieliczenie się z normami słowotwórczymi języka odczuwane jest jako wykroczenie przeciwko „jego duchowi” i napotyka sprzeciw zarówno językoznawców jak i ogółu mówiących.

Powstawanie nowych nazw jest uwarunkowane jednostkami-nazwami już istniejącymi w zasobie słownym. Nasuwa się pytanie, czy można określić obowiązujące reguły słowotwórcze z punktu widzenia ich produktywności, żywotności? Czy można stwierdzić, które sposoby tworzenia nowych nazw w polszczyźnie współczesnej należą do najbardziej produktywnych, albo inaczej, czy można formułować ogólne prawa rozwoju słownictwa podobnie jak je formułujemy np. dla rozwoju budowy gramatycznej?

W gramatykach opisowych języka polskiego znajdują się wprawdzie rozdziały o budowie wyrazów, są one jednak z reguły tylko przeglądem elementów słowotwórczych (sufiksów, prefiksów) i struktur, jakie się wytworzyły w rozwoju historycznym języka. Odpowiedzi więc na nasze pytanie nie dają. Szukamy jej wyzyskując nowoczesne teoretyczne uwagi z zakresu słowotwórstwa sformułowane w książce „O kulturę słowa”<sup>1</sup>. Wprawdzie uwagi te stanowią znikomą część wielolet-

<sup>1</sup> Cały obszerny rozdział książki „O kulturę słowa” poświęcony został zagadnieniom słowotwórstwa (s. 483—647).

nich rozważań prof. W. Doroszewskiego na tematy słowotwórstwa, nie mniej jednak przynoszą szereg nowych ujęć przedtem naukowo nie opracowanych.

\*

Z trzech podstawowych sposobów wzbogacania zasobu słownego języka polskiego, a mianowicie tworzenie wyrazów za pomocą sufiksów i prefiksów (afiksacja lub derywacja), tworzenie wyrazów złożonych (kompozycja) i skracanie wyrazów (abrewiacja), jak się powszechnie przyjmuje w gramatykach, nie każdy ma jednakowe znaczenie. Różnią się one przede wszystkim zasięgiem zastosowania w zależności od stylu języka, inny jest bowiem ciężar gatunkowy wyrazów złożonych w języku naukowym, inny zaś w języku potocznym. W równej mierze dotyczy to skrótów.

Wewnątrz poszczególnych sposobów wzbogacania słownictwa zachodzą procesy, którym pragniemy poświęcić nieco uwagi. Szczególnie ciekawym zjawiskiem jest usuwanie wyrazów złożonych, który to proces można za Isačenką nazwać *uniwerbizacją*<sup>2</sup>. Zjawisko to ujmuje prof. Doroszewski następująco: „Jeżeli mamy połączenie wyrazowe składające się z przymiotnika i rzeczownika, to często zastępujemy je jednym wyrazem, którym bywa w takim wypadku rzeczownik utworzony od przymiotnika za pomocą jakiegoś przyrostka rzeczownikowego (...): *plug dwuskibowy* — *dwuskibowiec*, *statek motorowy* — *motorowiec*” („O kulturę słowa” s. 549).

Likwidacja luźnych połączeń syntaktycznych może się dokonywać nie tylko za pomocą *derywacji* (sufiksów): *przedstawienie popołudniowe* → *popołudniówka* (lub też z połączenia *gazeta popołudniowa*), lecz również przez *kompozycję*: *robocza godzina* → *roboczo-godzina*. Tak samo ten sposób transformacji luźnych połączeń syntaktycznych w jednowyrazowe złożenia opisany został przez prof. Doroszewskiego, przy czym autor wskazuje na poszczególne stopnie czy fazy tej uniwerbizacji: „Formy liczby mnogiej *kutro-dni*, *taboro-dni* są czymś pośrednim między połączeniem wyrazów a zrośniętymi jednostkami wyrazowymi” („O kulturę słowa” s. 827).

<sup>2</sup> A. V. Isačenko: O některých zákonitostech v oblasti pojmenování. Sborník VŠP v Olomouci, Jazyk a literatura III, 1956, s. 17—23; Obecné zákonitosti a národní specifičnost ve vývoji slovní zásoby slovanských jazyků. Sborník K historicko-srovnávacímu studiu slovanských jazyků. Praha 1958, s. 143—151; K woprosu o strukturnoj tipologii slowarnogo sostawa slawjanskich literaturnych jazykow. Slavia 27, 1958, s. 334—352.

## UNIWERBIZACJA STRUKTUR ZŁOŻONYCH

## 1. Derywacja

Luźne połączenia syntaktyczne. Jest to bardzo rozpowszechniony sposób wzbogacania słownictwa we współczesnej polszczyźnie. Należy przy tym pamiętać, iż stopień żywotności wyrazów złożonych nie jest jednakowy. Stosunkowo stałą pozycję w zasobie słownym mają wyrazy złożone-nazwy, wyrazy złożone-termíny oraz wyrazy złożone-frazeologizmy, jak *Polskie Radio*, *wyższa szkoła*, *spółdzielnia produkcyjna*, *spółdzielnia pracy*, *układ oddechowy*, *układ trawienny*, *układ ruchowy*, *słowo honoru*, *tajemnica poliszynela*, *kość niezgody*. Wyrazy złożone tego typu z reguły nie ulegają uniwerbizacji, chociaż i do terminologii prawnika tendencja usuwania analitycznych (dwuwyrazowych) określeń na oznaczenie jednego pojęcia, por. cytowane wyżej przykłady *dwuski-bowiec* (z połączenia *ług dwuski-bowy*) oraz *motorowiec* (z połączenia *statek motorowy*).

Tworzenie określeń uniwerbizowanych występuje najbardziej jaskrawo w mowie potocznej i środowiskowej; przypomnijmy *krótkometrażówka* < *film krótkometrażowy* (Słownik Języka Polskiego pod red. W. Doroszewskiego opatruje to hasło kwalifikatorem „pot.”), *poródówka* < *izba porodowa* (Słownik Języka Polskiego ma kwalifikator „środ.”). Uniwerbizacja jest szczególnie charakterystyczna dla języków środowiskowych, por. w mowie studenckiej: *akademik* < *dom akademicki*, *opisówka* < *gramatyka opisowa*, *ćwiczeniówka* < *sala ćwiczeniowa*, w języku lekarskim *urazówka* < *chirurgia urazowa*, *chirurgia* < *oddział chirurgiczny*, *pediatria* < *oddział pediatryczny*, *interna* < *oddział chorób wewnętrznych* itd.

Niektóre sufiksy „wyspecjalizowały się” dla celów uniwerbizacji, jak np. formant *-ówka* (por. w książce „O kulturę słowa” hasła *rybakówka* s. 596 i *światłówka* s. 602), *-owiec* (opr. hasła *biurowiec*, *wieżowiec*, *związkowiec*, *zawodowiec*, *przemysłowiec*, *nastrojowiec*, „O kulturę słowa” s. 525), *-isko* (por. hasło *wczasowisko* „O kulturę słowa” s. 617) itd.

Pozwalamy sobie teraz na małą dygresję. Ciekawą grupę nazw dających się przyrównać do wyrazów uniwerbizowanych stanowią rzeczowniki abstrakcyjne na *-ość*, mające charakter terminów, jak *zachorowalność*, *wypadkowość*, są one jednak tworzone nie bezpośrednio z wyrazów złożonych, lecz od przymiotników *zachorowalny*, *wypadkowy* za pomocą formantu *-ość*. O obu rzeczownikach jest wzmianka w książce „O kulturę słowa” (s. 638 i 173); w związku z drugim z tych rzeczowników prof. Doroszewski stwierdza: „Rzeczownik *wypadkowość* ma znaczenie dość nieokreślone, jest to nowotwór, którego nie znają słowniki” (s. 173).

Mamy tu chyba do czynienia z powstaniem nowej grupy wyrazów z charakterystycznym sufiksem -ość (sufiks ten jest wieloznaczeniowy, por. *stałość*, *dbałość*, *mleczność*, *awaryjność*, *śmiertelność* oraz *zachorowalność*, *wypadkowość*). Grupę tę można określić jako nazwy pewnego zespołu często powtarzających się zjawisk, dających się ujmować statystycznie: *zachorowalność* to «liczba zachorowań», *wypadkowość* to «liczba wypadków» (statystyczne rzeczowniki *zachorowalność*, *wypadkowość*, to co innego niż poszczególne skonkretyzowane zjawiska *zachorowanie*, *wypadek*). Z prasy wynotowałem trzy przykłady na statystyczne rzeczowniki: *dojazdowość* w znaczeniu «liczby dojazdów», *zmianowość* w znaczeniu «liczba zmian», *ujawnialność* «liczba ujawnień (przestępstw)».

Znamienne jest, że identyczna tendencja do tworzenia rzeczowników statystycznych na -ość występuje we współczesnej czeszczyźnie; w tej samej sferze stylistycznej zaczynają się również szerzyć abstrakta typu *nehodovost* (tj. «wypadkowość»), *úrazovost* (to samo), *návštěvnost* («frekwencja», dosłownie «liczba zwiedzeń», np. w teatrach), *směnnost* («zmianowość»), *poruchovost* («awaryjność», dosłownie «liczba awarii»). Nasuwa się przypuszczenie, które należałoby jednak głębiej udokumentować, że zarówno w języku polskim jak i w czeskim statystyczne nazwy na -ość wzorowane są na rosyjskich określeniach tego samego typu, w języku rosyjskim dość częstych: *uspevaemost*, *posieszczаемost*, *awarijnost*, *udojnost* itd. Trudno jednak rokować tym nazwom w czeskim, i wydaje się również w polskim, większą karierę.

Wracając do tematu, nie wszystkie wyrazy typu *dwuskibowiec*, *krótkometrażówka* powstają w drodze uniwerbizacji. Prof. Dóroszewski słusznie podkreśla rolę modelu słowotwórczego, według którego mogą się tworzyć takie formacje. Tak np. zgodzić się trzeba, że wyraz *wczasowisko* nie powstał przez derywację z wyrażenia złożonego *miejsce czasowe*, chociaż jest jego dokładnym synonimicznym odpowiednikiem, lecz przez analogię: „Na powstanie *wczasowiska* prawdopodobnie miał wpływ wyraz *uzdrowisko*” („O kulturę słowa” s. 618), a więc model słowotwórczy.

Należy sobie uświadomić jeszcze inną ważną rzecz, a mianowicie możliwą dwojakość genezy formacyj na -ówka: *popołudniówka* nie jest derywowana od *popołudnie* (wyraz ten może mieć swój derywat *popołudniowy*), ani od *popołudniowy*, tylko od formacji dwudzielnej *przedstawienie popołudniowe* (bądź też *gazeta popołudniowa*), natomiast podstawą *leśniczówki* jest tylko rzeczownik *leśniczy* (za pomocą sufiksu -ówka; por. w książce „O kulturę słowa” s. 597). Nie zawsze to metodologicznie ważne rozgraniczenie znajduje swój wyraz w opisach morfologicznych.

W części drugiej naszego artykułu pt. „Z zagadnień słownictwa” (patrz w zeszycie 7/65 Poradnika Językowego s. 268) zwrócono uwagę na typ dwuwyrzowych połączeń syntaktycznych z określającym rzeczowni-

kiem w dopełninaczu będących replikami (kalkami) francuskich określeń jak *próba sił*, *stan rzeczy* itd. Otóż wyrazy tego typu nie ulegają uniwersalizacji, ich nacechowanie ma charakter stały (chyba że wychodzą z użycia jak w wypadku połączenia *tajemnica poliszynela*, na którego miejsce wchodzi połączenie *tajemnica publiczna*). Podobnie jest z dwudzielnymi terminami, jak *tlenek węgla* itp., które zachowują swoją postać i funkcję.

Natomiast inny typu dwuwyrazowych połączeń (omówionych tak samo w części poprzedniej naszego artykułu) — nomina agentis: *człowiek pióra*, *człowiek pracy* oraz nomina loci: *plac zabaw*, *teren budowy*, wprawdzie nie mogą również ulegać uniwersalizacji, „koegzystują” jednak jako typ oficjalnych nazw obok potocznych nazw jednowyrazowych nieoficjalnych: *pisarz*, *pracownik*, *boisko*, *budowa*.

## 2. K o m p o z y c j a

Złożenia (composita). Ten typ formacji nie jest tak rozpowszechniony jak omówiony poprzednio, niemniej jednak „jest to typ formacji w języku polskim dość częsty” („O kulturę słowa” s. 586). Trzeba od razu zrobić uwagę, iż nie wszystkie złożenia mają charakter stały. Niektóre, kalkowane z niemieckiego, przekształca się na modłę polską, tak np. dzisiejszy *parowiec* zastąpił wzorowane na niemieckim złożeniu *parostatek* (Dampfschiff; „O kulturę słowa” s. 549); patrz w poprzednim rozdziale uwagi o żywości uniwersalizacyjnego formantu *-owiec* (też „O kulturę słowa” s. 549).

Nie dotyczy to jednak wszystkich kalkowanych złożań; szereg ich został całkowicie zasymilowany i nie ma potrzeby włączania ich w nurt słowotwórstwa polskiego przekształcając je na struktury sufiksalne. Dotyczy to takich wyrazów jak *listonosz* (Briefträger; „O kulturę słowa” s. 519), *czasopismo* (Zeitschrift; „O kulturę słowa” s. 408), *światopogląd* (Weltanschauung), *wodociąg* (Wasserleitung), *maszynopis* (Maschinenschrift) itd.

Na marginesie zauważmy, że te same composita utrzymują się również w języku czeskim: *listonoš*, *časopis*, natomiast złożenie *parolod* rejestruje „Příruční slovník jazyka českého”<sup>3</sup>, natomiast nowy „Slovník spisovného jazyka českého”<sup>4</sup> ma już tylko *parník* (podobnie jest ze złożeniem *rychlouvlak* dzisiaj tylko *rychlík*, niem. *Schnellzug*, w obydwu słownikach wyraz *rychlouvlak* opatrzony jest kwalifikatorem „przest.”; *světónázor* zamieniło połączenie *světový názor*, *strojopis* podaje „Příruční slovník jazyka českého” jako wyraz rzadki itd.).

<sup>3</sup> Příruční slovník jazyka českého. I — VIII (9 tomów). Praha 1935—1957.

<sup>4</sup> Slovník spisovného jazyka českého, wychodzi od roku 1960 (dotychczas ukazały się dwa tomy A—M, N—Q).

Nie oznacza to, żeby złożenia tego typu dzisiaj nie powstawały. Proces ten jest żywy, jak o tym świadczą *composita*, może niezbyt udane, niemniej potrzebne, jak np. *roboczogodzina* (właściwie *godzina robocza*), *pracogodzina* (*godzina pracy*), por. w książce „O kulturę słowa” s. 827 (niem. *Arbeitsstunde*).

Ten typ złożeń szczególnie licznie reprezentowany jest w rosyjskim, por. *trudodeń* (*Arbeitstag*), *novostrojka* (*Neubau*), *parowoz* (*Dampfwagen*; polskie *parowóz* ocenia prof. Doroszewski jako powtórzenie rosyjskiego złożenia, patrz „O kulturę słowa” s. 550), *rabotosposobność* (*Arbeitsfähigkeit*), *gradostroitelstwo* (*Städtebau*). Nasuwa to przypuszczenie, czy na szerzenie się złożeń typu *roboczogodzina* we współczesnej polszczyźnie nie oddziałał wpływ rosyjski.

Złożenia typu *roboczogodzina* także uznać trzeba za typ uniwerbizowanych nazw, ograniczonych do sfery języka urzędowego, technicznego lub języka gazet, jak o tym świadczą dalsze przykłady: *klubo-kawiarnia*, *kurso-konferencja*, *ankieto-konkurs*, *marynarko-kurtka*, *swetro-marynarka*, *równiarko-spycharka*. Prof. Doroszewski przytacza złożenia typu *kutro-dni*, *lugro-dni*, *taboro-dni* („O kulturę słowa” s. 826)<sup>5</sup>.

Typy złożeń reprezentowanych we współczesnej polszczyźnie wymienione są w książce „O kulturę słowa” pod hasłem *radioaparat* (s. 587). Tworzenie złożeń (kompozycja) nie jest wprawdzie tak produktywnym środkiem wzbogacania słownictwa, jak tworzenie wyrazów za pomocą sufiksów (derywacja), niemniej jednak „niezupełnie jest słuszne to, co się pospolicie słyszy o rzekomej niechęci języka polskiego do wyrazów złożonych” („O kulturę słowa” s. 586).

W *compositis* zachowuje się złożoność nazwy *roboczogodzina* tak samo jak w luźnych połączeniach syntaktycznych *robocza godzina*, jednak w przeciwieństwie do nich *composita* są wyrazami uniwerbizowanymi, tworząc niejako „pomost deetymologizujący” od nazwy motywowanej do nazwy niemotywowanej, na co zwrócił uwagę prof. Doroszewski („O kulturę słowa” s. 827). Proces uniwerbizacji jest, jak stwierdzono na wstępie, powszechnym prawem, które przenika słowotwórstwo każdego języka. Nie chcąc się głębiej zapuszczać w rozważania teoretyczne, poprzestajemy na odwołaniu się do artykułu prof. Doroszewskiego „Kategorie słowotwórcze”<sup>6</sup> oraz do starszego artykułu J. Rozwadowskiego „Słowotwórstwo i znaczenie wyrazów. Studium nad ich podstawowymi prawami”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Kwestia pisowni z kreską w środku lub bez nie jest dla naszych rozważań istotna. Poświęca jej artykuł prof. Doroszewski. Patrz hasło „Wyrazy złożone” „O kulturę słowa” s. 826—7.

<sup>6</sup> W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 205—222.

<sup>7</sup> J. Rozwadowski, *Wybór pism*, tom III, *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa 1960, s. 21—95.



Kompozycja jest we współczesnej polszczyźnie zjawiskiem słowotwórczym, które zaliczyliśmy do uniwerbizacji, gdyż dwa luźne (odrębne) połączenia syntaktyczne zrastają się z sobą tak silnie, iż w następstwie tego wyłaniają jednolitą nazwę.

### 3. S u b s t a n t y w a c j a

Substantywacja jest jednym z rzadszych sposobów wzbogacania zasobu słownego o nowe wyrazy. W tym kontekście omawiamy tylko taką substantywację, która powstaje przez opuszczenie (elipsę) określonego rzeczownika, jest więc procesem uniwerbizacyjnym, jak dwa poprzednie sposoby. Proces ten można prześledzić w planie historycznym, chociażby na podstawie znanego przykładu substantywacji wyrazu *myśliwy* (por. „O kulturę słowa” s. 181).

Jesteśmy w szczęśliwej sytuacji, gdyż tematowi substantywacji w języku polskim poświęcone zostało obszerne studium pióra S. Jodłowskiego<sup>8</sup>, w którym autor uwzględnił również interesujące nas zjawisko, dlatego też przechodzimy od razu do podsumowania wniosków i dopiero na ich podstawie dodajemy kilka uwag porównawczych wynikających z konfrontacji polskiego materiału z czeskim:

1. Substantywacja przymiotników jest jednym z procesów uniwerbizacji nazw złożonych, por. *personalny* z połączenia syntaktycznego *referent personalny, kulturalny* < *referent kulturalny, socjalny* < *referent socjalny, polityczny* < *oficer polityczny, inspekcyjny* < *oficer inspekcyjny, naczelny* < *redaktor naczelny* (s. 29).

Nazwy uniwerbizowane (substantywowane przymiotniki lub deadietywizowane rzeczowniki) mają „charakter nieoficjalny: potoczny lub środowiskowy”, natomiast nazw dwuczłonowych, tj. rzeczownika z określającym go przymiotnikiem używa się „w stylu oficjalnym” (s. 48).

2. Substantywacja przymiotników może być jednym z procesów derywacji według istniejących modeli słowotwórczych (które same jednak uformowały się w następstwie uniwerbizacji), por. nazwy typu *drużynowa, salowa, sklepowa* „utworzone przy pomocy formantu *-owa* od razu jako nazwy zawodowe” (s. 25).

W studium Jodłowskiego niestety brak omówienia stosunku między substantywowanym przymiotnikiem *podróżny* i derywowanym od niego rzeczownikiem *podróżnik* („O kulturę słowa” s. 558 n.). Derywat ten pozwala uniknąć niedogodności, jaka się łączy z wyrazem, który zachowując formę przymiotnikową (*podróżny*) ulega substantywacji tylko syntaktycznej (rozdźwięk między formą a realną treścią; stąd również pochodzi takie zjawisko, którego szerzej tutaj omawiać nie będziemy,

<sup>8</sup> S. Jodłowski, Substantywizacja przymiotników w języku polskim. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964.

jak dodawanie morfologicznie nacechowanych rzeczownikowych końcówek przypadkowych w liczbie mnogiej do substancywowanych przymiotników, por. *chorążowie*, *leśniczowie* obok *dyżurni*, *skrzydłowi* itd.).

To samo zagadnienie występuje u pary *szeregowy* — *szeregowiec*, *ślepy* — *ślepiec*, *krewny* — *krewniak*, *znajomy* — *znajomek* (choć w dwóch ostatnich wyrazach następuje również zmiana kwalifikacji stylistycznej).

Ciekawe wnioski nasuwają się przy konfrontacji materiału polskiego z czeskim. Również dla czeskiego znamienne jest proces substancywacji syntaktycznej przymiotników: *kulturní* (< *kulturní pracovník* lub *referent*), *sociální* (< *sociální referent*), *kádrový* (< *kádrový referent*). Nazwy te są równie liczne w czeskim jak w polskim. Obok tego jednak w przeciwieństwie do polskiego daje się zaobserwować charakterystyczny proces zastępowania form przymiotnikowych mających funkcję syntaktyczną rzeczowników formacjami, o których słowotwórczym charakterze rzeczownikowym rozstrzygają odpowiednie formanty.

Uwidacznia to następująca tablica.

Wyraz złożony (oficjalna nazwa)	Subst. przym. (nacech. styli.)	Uniwerb. rzecz. (nacech. morf., pot.)
<i>nákladní vlak</i> — <i>pociąg towarowy</i>	<i>nákladní</i> — <i>towarowy</i>	<i>náklad-ák</i> — 0
<i>osobní vlak</i> — <i>pociąg osobowy</i>	<i>osobní</i> — <i>osobowy</i>	<i>osob-ák</i> — 0
<i>spací vůz</i> — <i>wagon sypialny</i>	<i>spací</i> — <i>sypialny</i>	<i>spac-ák</i> — 0
<i>jídelní vůz</i> — <i>wagon restauracyjny</i>	<i>jídelní</i> — <i>restauracyjny</i>	<i>jídelň-ák</i> — 0
<i>kádrový referent</i> — <i>referent kadrowy</i>	<i>kádrový</i> — <i>kadrowy</i>	<i>kádrov-ák</i> — 0
<i>kulturní referent</i> — <i>referent kulturalny</i>	<i>kulturní</i> — <i>kulturalny</i>	<i>kulturn-ík</i> — 0
<i>kriminální služba</i> — <i>szużba kryminalna</i>	<i>kriminální</i> — <i>kryminalny</i>	<i>kriminál-ka</i> — 0

Na wzmiankę zasługują jeszcze czeskie typy *myslivec*, pol. *myśliwy*, *skladník* — *składowy*, *pěšák* — *pieszy* (wojsk.); słowackie typy *vrátník* — *woźny* (czeskie *vrátný*), *krajčír* — „krojczy”, *krawiec* (cz. *krejčí*, dial. *kréčír*), *hájník* — *gajowy* (cz. *hajný*, dial. *hajník*) itd. Formy polskie są rzeczownikami tylko pod względem syntaktycznym, formy słowackie również pod względem słowotwórczym.

Interesujący materiał dotyczący procesu substancywacji przymiotników we współczesnym słownictwie technicznym zebrał M. Szymczak, który stwierdza znaczną żywotność tego sposobu wzbogacania słownictwa, zwracając jednocześnie uwagę na wyspecjalizowanie się pewnych formantów w tworzeniu nazw wykonawców zawodu (sufiks *-owy*)<sup>9</sup>.

Również Jodłowski stwierdza: „Poszerzenie jakościowe zasięgu rzeczowników przymiotnikowego pochodzenia zachodziło, gdy powstawały nowe dziedziny życia, jak np. różne dyscypliny sportowe, nowe gałęzie przemysłu i techniki, jak kolejnictwo, przemysł elektrotechniczny itd.”<sup>10</sup>.

#### 4. Skracanie wyrazów (abrewiacja)

Jakkolwiek skracanie wyrazów z natury rzeczy nie może stać się tak powszechnym środkiem wzbogacenia słownictwa, jak np. derywacja, ma ono swoje ustalone miejsce w dzisiejszym języku i jest jednym z praktycznych środków tworzenia nowych jednostek leksykalnych<sup>11</sup>, o ile, rzecz jasna, nie osiągnie takich rozmiarów, jakie ośmiesza w książce „O kulturę słowa” prof. Doroszewski, przytaczając przykłady na tworzenie skrótowych wyrazów „bez żadnych zahamowań ze strony zdrowego rozsądku: *czarkwa* (czarna kawa)” (s. 492).

Nie ma potrzeby analizowania tutaj wszystkich typów wyrazów skrótowych, dość przypomnieć, że są one charakterystyczne dla pewnych środowisk, por. np. w języku wojskowym: *erkaem* — ręczny karabin maszynowy, *peem* — pistolet maszynowy, *kaem* — karabin maszynowy, lub politycznym: *endek* — członek narodowej demokracji, *chadek* — członek chrześcijańskiej demokracji (wyrazu tego nie notuje Słownik Języka Polskiego), *tebek* — członek organizacji techniczno-bojowej<sup>12</sup>.

Skracanie wyrazów nie uważa się powszechnie za proces słowotwórczy. Jako główny argument przeciwko uznawaniu abrewiacji jako sposobu tworzenia wyrazów wysuwa się z reguły tożsamość treści między wyrazem nazwijmy go pełnym oraz wyrazem skróconym, która nieraz staje się również tożsamością stylistyczną (przeważnie jednak różnica między typem pełnym i skróconym daje się odczuć). Za proces słowotwórczy uznaje się skracanie wyrazów dopiero wtedy, gdy jednocześnie następuje odchylenie (zróznicowanie) semantyczne.

<sup>9</sup> M. Szymczak, Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim współczesnym słownictwie technicznym. Poradnik Językowy 1961. s. 269—278.

<sup>10</sup> J. Jodłowski, l.c., s. 141.

<sup>11</sup> Jedyny znany mi słownik skrótów to radziecki (tytuł podany jest w języku rosyjskim i angielskim) Słownik skrótów języka angielskiego, niemieckiego, holenderskiego oraz języków skandynawskich, który opracował W. O. Bluwstein (Moskwa 1964), zawiera ponad 33.000 haseł wyrazów skróconych.

<sup>12</sup> Por. W. Doroszewski, Studia i szkice językoznawcze, s. 270.

Jeśli interpretacja moja nie paczy poglądów prof. Doroszewskiego, to stoi on na stanowisku, że skracanie wyrazów jest jednym ze sposobów usuwania złożonych nazw (tzn. że jest ono jednocześnie uniwerbizacją), a więc podobnie jak derywacja czy kompozycja jest procesem słowotwórczym. Tym bardziej, że skrócone wyrazy stają się samodzielną bazą słowotwórczą, jak to można wykazać na przykładzie wyrazu *kino* będącego skrótem wyrazu *kinematograf*, z możliwością derywatów, jak *kinowy*, *kinowiec* itd.

Jakkolwiek abrewiacja pod względem swoich możliwości słowotwórczych jest bardziej ograniczona niż pozostałe metody, to jednak jest ona bardzo znamienna dla współczesnej polszczyzny. Słowotwórstwo to uznać trzeba tak samo za proces uniwerbizacyjny, gdyż dzięki niemu dwudzielne oraz kilkudzienne nazwy przekształcają się w jeden wyraz.

\*

Uogólniając te uwagi powiedzieć możemy, że do najbardziej znamiennych cech języka polskiego w zakresie słowotwórstwa należą następujące sposoby tworzenia nowych wyrazów: afiksacja (derywacja), kompozycja, substancywacja oraz abrewiacja.

Ze stwierdzenia różnorodności tworzenia nowych wyrazów we współczesnej polszczyźnie wypływają pewne konsekwencje metodyczne, gdyż trzeba wobec znacznego skomplikowania poszczególnych sposobów hierarchizować je i określać stopień i zakres ich produktywności w zależności od sfery stylu.

Przytoczone sposoby tworzenia wyrazów podporządkowane są ogólnemu prawu deetymologizacji, zaniku stylistycznego nacechowania nazwy i dają się objąć jednym wspólnym terminem *uniwerbizacja*. Ilustrując to praktycznie, dwudzielna nazwa (luźne połączenie syntaktyczne) zmienia się w jednowyrazową nazwę przez afiksację: *łódź żaglowa* → *żaglówka*; przez kompozycję: *robocza godzina* → *roboczo-godzina*, przez substancywację syntaktyczną: *referent kulturalny* → *kulturalny*; przez abrewiację: *narodowa demokracja* → *endecja*.

Największe możliwości słowotwórczej uniwerbizacji daje afiksacja, ograniczone natomiast kompozycja, substancywacja oraz abrewiacja.

Zmiana znaczenia wyrazu, powstawanie homonimów, kalkowanie i zapożyczanie wyrazów z innego środowiska oraz słowotwórstwo onomatopieczne noszą zupełnie odmienny charakter i nie stoją w bezpośrednim związku z procesem uniwerbizacji, tj. transformacji dwudzielnej lub kilkudzielnej nazwy w jednowyrazowe określenie (złożone bądź derywowane).

Dalsze sposoby słowotwórstwa, jakie znają inne języki, np. angielski — konwersja (przemiana kategorialna: *skate* «łyżwy» — *to skate* «jeździć na łyżwach»), niemiecki — kompozycja syntaktyczna (jednemu

słowu *kriegsbereit* odpowiada wyrażenie syntaktyczne «przygotowany do wojny»), arabski — introfleksja (przegłos samogłoski rdzennej lub jej wymiana: *kitābun* «książka» — *kātibun* «pisarz»<sup>13</sup>). Tak samo słowotwórstwo za pomocą analogii i kontaminacji jest zjawiskiem z innej płaszczyzny i w polszczyźnie nowożytnej raczej rzadkim<sup>14</sup>.

*Jiří Damborský*

<sup>13</sup> Por. V. Skalička, *Typ češtiny*. Praha 1951, s. 52.

<sup>14</sup> W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, s. 245 (o mechanizmie działania analogii w słownictwie gwarowym) oraz s. 256n. (o kontaminacji).

## ANALIZA PROGRAMU NAUCZANIA W ZAKRESIE GRAMATYKI

(dokończenie)

Ze sprawą artykulacji głosek wiąże się ich klasyfikacja artykulacyjna. Można się zastanawiać, jaki jest sens tworzenia licznych klas z elementów stosunkowo nielicznych, jakimi są głoski. Pewne ich zestawy mają jednak zastosowanie, umożliwiające oszczędność opisu. W każdym bądź razie w pierwszym trzeba zapoznać się z tym, co ma być klasyfikowane, a nie odwrotnie, bo inaczej ta klasyfikacja będzie czysto werbalna.

Czas jednak przyjrzeć się temu, jak program ujmuje sprawy fonetyczne. W obu programach zaczynają się one dość wcześnie, bo w kl. I. nauka czytania jest oparta na analizie i syntezie słuchowej głosek i ich skojarzeniu z literami, co jest w zupełności osiągalne w tym zakresie, w jakim nasza pisownia jest fonetyczna. Operowanie więc pojęciami głównie intuicyjnymi głoski, sylaby, litery w tej klasie jest umotywowane. Podzielność głosek na samogłoski i spółgłoski wiąże się z motywacją zróżnicowanej pisowni spółgłosek miękkich (inaczej przed samogłoskami, a inaczej w innych pozycjach), przy czym można poprzestać na wyliczeniu samogłosek (ale wtedy zbędne jest ich pojęcie uogólnione, zresztą w klasach niższych trudno osiągalne). W związku z tym powstaje potrzeba wyodrębnienia spółgłosek miękkich, a stąd przeciwstawienie ich twardym, choć i tu można je powiązać z zapisem (spółgłoskom miękkim odpowiadają litery z kreską wymieniane przed samogłoskami na inne sposoby pisania). Zresztą tradycyjne wyodrębnianie spółgłosek miękkich opiera się raczej na podbudowie akustycznej (pogłos zbliżony do *i*) niż artykulacyjnej. Ponadto spółgłoski miękkie wargowe na znacznym obszarze Polski są właściwie połączeniami wargowych z wyodrębnioną *j* (*ń* po *m*), a niewargowe różnią się od siebie miejscem artykulacji, stąd sprawa artykulacyjnego czynnika uogólniającego nie jest prosta. Te i inne trudności powodują, że ekonomia formuł uogólnionych niezbyt jest tu korzystna, czyli że można się obywać dość długo bez pojęcia samogłosek oraz spółgłosek miękkich, a stąd i reszty pojęć fonetycznych poza głoską i ewentualnie sylabą (termin *zgłoska* łatwo ulega pomieszczeniu z *głoską*).

W klasie II obok utrwalenia pojęć z klasy poprzedniej jest mowa w dziale ortograficznym o pisowni wyrazów z utratą dźwięczności w wygłosie. Można to rozumieć jako wskazówkę dla nauczyciela co do zakresu pisowni, ale też można potraktować jako sugestię rozróżniania spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych z dodatkiem mechanizmu utraty dźwięcz-

ności, czyli ze skokiem materiałowym do programu klasy VIII. Rzecz wymaga bliższego omówienia. Trzeba tu rozróżnić dwie sprawy: 1) wyrazy nieodmienne ze spółgłoską dźwięczną zachowywaną w sprzyjającej pozycji fonetycznej a traconą w innej — tu dla uchwycenia wymiennosci trzeba operować zestawami wyrazów, w których nie sędzę, by było łatwo dla ucznia klasy II odróżnić dźwięczną pierwotną od dźwięcznej upodobnionej, wskutek czego pisownia jest tu pozostawiona samej sobie; 2) wyrazy odmienne ze spółgłoską dźwięczną utrzymaną w pozycji przed samogłoską np. *dług* — *długu* — tu mamy właściwie do czynienia z pisownią morfologiczną, motywowaną „*dług* bo *długu*”. Czyli fonetycznie rzecz biorąc, mamy tu wymianę: dźwięczna — bezdźwięczna, ukrytą pod pisownią morfologiczną. Pomijając pisownię przyimków typu *bez*, *przez* i niewielu innych pojedynczych wyrazów, ogół przykładów grupuje się tu w następujące wielkie zespoły: a) mianowniki liczby pojedynczej rzeczowników męskich i żeńskich spółgłoskowych typu *mróz*, *straż*; b) dopełniacze liczby mnogiej rzeczowników żeńskich i nijakich, np. *brzóz*, *nieb*; c) formy trybu rozkazującego typu *rób*, *wieź*, z których praktycznie rzecz biorąc wchodzi masowo w kl. II raczej zespół wspomnianych mianowników. Często jednak na obszarze polskim nad opozycją: dźwięczna — bezdźwięczna dominuje opozycja: spółgłoska słaba, interpretowana jako dźwięczna, i mocna, interpretowana jako bezdźwięczna. Uczniowie wówczas słyszą różnicę między spółgłoskami bezdźwięcznymi i ubezdźwięcznionymi, wskutek czego błędy pisowni spółgłosek dźwięcznych w wygłosie są rzadkie, chyba że szkoła przedwcześnie uczniów uczuli na wyławianie słuchem występowania lub braku dźwięczności. Co prawda, jeśli chodzi o spółgłoski np. zwarte, nawet studenci polonistyki ich dźwięczność czy bezdźwięczność raczej wydedykują niż ją naprawdę słyszą. Innymi słowy rozróżnianie w kl. II spółgłosek dźwięcznych czy bezdźwięcznych i wiązanie z tą różnicą spraw pisowni raczej rzecz gmatwa niż ułatwia.

W kl. III oba programy włączają tu również „pisanie wyrazów, w których spółgłoska dźwięczna traci dźwięczność (...) w środku wyrazów, np. (...) *budka*”. Tu wciąganie mechanizmu upodobnień, bo o to przecież chodzi, wiąże się z pomieszaniem płaszczyzny historycznej z opisową. To, co się miało tu upodobnić, dokonało się przed wiekami. Dziś pod względem fonetycznym, jeśli pominiemy zastrzeżenia, o których była mowa wyżej, mamy tu wymianę: dźwięczna — bezdźwięczna, osłonięta pisownią morfologiczną, z konsekwencjami jak poprzednio.

W tejże klasie jest mowa w dziale ortograficznym w obu programach o „pisowni wyrazów z *a* i *ę* niezgodnymi z wymową”. Ta niezgodność może dotyczyć albo utraty nosowości w końcówkach (rzadziej wewnątrz wyrazu) albo wymowy asynchronicznej samogłosek nosowych przed spółgłoskami np. zwartymi, typ *pięta* [p'enta], *ząb* [zomp]. Ściślej rzecz biorąc, nie tyle chodzi tu o zgodność czy niezgodność wymowy

z pisownią, ile o wielofunkcyjność samych znaków *ą* i *ę*, oznaczających przed spółgłoskami szczelinowymi samogłoski nosowe, a przed zwartymi i zwartoszczelinowymi — po prostu połączenia samogłosek ustnych i spółgłosek nosowych. Nie wszystko z tych spraw jest rozróżniane przez słyszących nie wtajemniczonych w szczegóły, a ponadto w wymowie regionalnej i gwarowej są tu spore wahania, przez co sytuacja zgodności czy niezgodności ze słyszeniem może być w różnych szczegółach różna. Pod względem więc ortograficznym prościej jest na niższych szczeblach nauczania rzecz uogólnić w ten sposób, że (w sformułowaniach dla nauczyciela) zarówno samogłoski nosowe jak i połączenia *o*, *e* ze spółgłoskami nosowymi przed inną spółgłoską piszemy przez *ą*, *ę* z pewną liczbą wyjątków. Wśród tych wyjątków znajdzie się seria wyrazów obcego pochodzenia z zachowaną w tym szczególe pisownią oryginalną, np. *konstytucja* [k<sup>h</sup>ąstytucja], wymawiane. Dojdą tu też jako wyjątki w razie potrzeby wyrazy takie jak *pomsta*, *zemsta* itp. Zresztą i sam program nie sugeruje tu wprowadzenia terminów: samogłoska i spółgłoska nosowa.

Innymi słowy, materiał nauczania w klasach niższych może się w zupełności obchodzić bez terminów fonetycznych. To i owo może mieć sens jako skrót wyliczeń szczegółowych, ale bez zachowania należytych ostrożności dydaktycznych skróty sformułowań więcej mogą budzić tu nieporozumień niż dawać korzyści.

Warto teraz przyjrzeć się działowi głosowni (bo przy tej nazwie obstaje program) w kl. V. Obejmuje on przede wszystkim partie utrwaleniowe, jak „utrwalenie umiejętności rozpoznawania sylab, głosek, samogłosek i spółgłosek”, „głoski a litery”, „utrwalenie umiejętności rozróżniania spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych oraz miękkich i twardych”. Ponieważ tu chodzi o utrwalenie, w wypadku ograniczenia stosowania pojęć fonetycznych na szczeblu podstawowym, automatycznie niejako nastąpić by musiało ograniczenie spraw fonetycznych i w kl. V, chyba że jakieś szczególne względy zmuszały do czego innego, np. racje ortograficzne. Otóż sprawa pisowni spółgłosek miękkich w kl. V jest już praktycznie załatwiona; uczeń z brakami w tej dziedzinie w kl. V znaleźć się nie powinien. Pozostaje tylko „pisanie wyrazów z utratą dźwięczności i udźwięcznieniem spółgłosek”, co sugerowałoby znajomość różnic artykulacyjnych między spółgłoskami dźwięcznymi i bezdźwięcznymi oraz mechanizmu upodobnień antycypowanego aż z kl. VIII. Zresztą wyraźna wskazówka w programie z r. 1963, że tu chodzi o zasadę morfologiczną pisowni, wyklucza powoływane się na upodobnienia omawiane teoretycznie. Pozostaje zatem, jeśli chodzi o zasób głoskowy, punkt nowy, nie występujący w programie klas niższych, a mianowicie „głoski ustne i nosowe” w programie z r. 1959 czy też „głoski nosowe i ustne” w programie z r. 1963. Tak się jednak składa, że żaden z innych działów, nie wyłączając ortografii, do tego działu nie nawiązuje. Przy braku szczegółowych opisów narzędzi mowy i powstawania w nich głosek



(czego program nie sugeruje) nie może być mowy o ich charakterystyce artykulacyjnej. Pozostaje więc percepcja słuchowa odpowiedników liter *a, e, n, m* i przyczenie do nich terminu głoski nosowe, a reszcie — głoski ustne. Ale co z takiej izolowanej wiadomości?

W rezultacie z całej głosowni ma sens dydaktyczny tylko punkt o akcencie, w programie z r. 1959 ujmowany raczej teoretycznie („Akcent. Akcentowanie wyrazów w języku polskim. Akcent zdaniowy”), podczas gdy program z r. 1963 ogranicza się do akcentu wyrazowego, zwracając szczególną uwagę na ćwiczenia w poprawnym akcentowaniu wyrazów w związku z czytaniem, mówieniem i recytowaniem wierszy. W praktyce — naleciałości gwarowe czy regionalne na akcentowanie wyrazów, zresztą niezbyt liczne, powinny już być zlikwidowane w klasach poprzednich. Temat ten więc ma charakter raczej usługowy ze względu na naukę języków obcych.

Głównym zatem miejscem, w którym koncentruje się nauka fonetyki, jest klasa VIII. Postulowany w niej „opis narządów mowy i ich czynności” ma tu solidną podbudowę w elementach fizjologii i anatomii. A w tej samej klasie. Ale ten sensowny punkt programu nie jest rozbudowany. Istotą przecież fonetyki artykulacyjnej jest okazanie choćby w ogólnych zarysach mechanizmu powstawania poszczególnych głosek, z uwypukleniem cech je od siebie różniących. Brak jednak w programie jakichś sugestii pod tym względem. Klasy spółgłosek (bo to chyba trzeba rozumieć przez „głoski dźwięczne i bezdźwięczne, ustne i nosowe, twarde i miękkie”) nie wykraczają poza materiał powtórkowy z klas I—IV; brak tu tak istotnego zróżnicowania spółgłosek, jak twarde, szczelinowe i zwartoszczelinowe (jak więc tu różnicować *t, s, c?*) nie mówiąc już o różnicy miejsca artykulacyjnego (np. *p, t, k*). Rezygnuje się więc z opisów artykulacji dostrzegalnych nawet z zewnątrz na rzecz niedostępnych obserwacji ruchów więzadeł głosowych i podniebienia miękkiego (poglądowość na odwrót); nie ma też, poza opozycją ustnych i nosowych, żadnej charakterystyki poszczególnych samogłosek. Inne szczegóły nie wykraczają poza program kl. V, z wyjątkiem punktów o wyrazach bezakcentowych, akcencie zdaniowym i intonacji. Można rozumieć naciski ekonomii nauczania, ale tak okaleczały sposób wiadomości wygląda zbyt smętnie, by nie budzić zastrzeżeń co do jego celowości w ogóle.

Stąd wniosek, że w tej części programu należy pozostawić autorom podręczników dużą swobodę w jego precyzowaniu i porządkowaniu.

Wspomnieć też trzeba, że w programie licealnym, ze względu na elementy historii języka, znaleźć się muszą niektóre problemy rozwojowe z fonetyki ze względu na ich odbicie w tekstach, z którymi uczniowie się zapoznają, w związku z czym można dać komentarz historyczno-fonetyczny do wymian i oboczności, z którymi ma do czynienia i polszczyzna współczesna.

## E. WNIOSKI I PROPOZYCJE

Gdyby analiza programu szkolnego miała poprzestać na wyliczeniu jego usterek i niekonsekwencji, pożytek z niej dla nauczyciela nie byłby zbyt wielki, podrywałby w nim tylko wiarę w sens i tak niełatwej jego pracy i prowadził do nihilizmu dydaktycznego. Trzeba więc ten rozdział zakończyć propozycjami doskonalącymi program, wprowadzającymi tu i ówdzie jego retusze, pozwalające na jego większe usensownienie i skuteczność dydaktyczną. Moje propozycje, które niżej podaję, opierają się na następujących założeniach:

1) Korektury programu nie powinny bez konieczności odbiegać zbyt daleko od programu obowiązującego, ze względu choćby tylko na to, że w określonej klasie wyższej niż pierwsza uczeń jest według tego programu prowadzony i osiągnąć musiał w jego zakresie pewne wyniki, inaczej bowiem nie uzyskałby promocji. Sytuacja zatem programowa jest sytuacją zastaną, z którą szkoła musi się liczyć. Następnie program obowiązujący w jakiś sposób uwzględniają podręczniki, do których nauczyciel musi nawiązywać, bo inne pomoce nie są dostępne, a wszelkie zmiany czy udoskonalenia zbyt długo czekają na realizację, by można to było brać pod uwagę w nauczaniu masowym, poza szkołami eksperymentalnymi. Zresztą, jak widzieliśmy, sama litera programu w wielu miejscach jest rozciągliwa i niewystarczająco sprecyzowana, co umożliwia dość daleko idące korektury programu bez jej naruszenia.

2) Szereg spraw gramatycznych wykazuje powiązanie kompleksowe. Stąd mimo iż program rozbija pewne rzeczy między grupy systematyczne, np. osobno rodzaj gramatyczny rzeczowników, osobno przymiotników a jeszcze w innym miejscu ich zgoda, można to traktować jako wyliczenie zawartości nauczania, a nie jako schemat ustalający w sposób sztywny ich kolejność. Takie postawienie sprawy daje pewną swobodę autorom podręczników, które z kolei powinny być tak opracowane, by umożliwiły ewentualne przestawienia poszczególnych ich partii, jeżeli szkoła lub nauczyciel uzna to za korzystniejsze. Kompleksowe, a nie izolowane podejście do spraw gramatycznych ukazuje lepiej uwarunkowanie wzajemne poszczególnych elementów i struktur języka, wpływa na ostrzejsze widzenie różnic między nimi zachodzących (prawo kontrastu) i przyczynia się do rozumienia ich sensu, a ponadto bliższe jest spraw doskonalenia wypowiedzi, niż przesadne szufladkowanie w obrębie zamkniętych działów.

3) Pojęcia i wiadomości gramatyczne powinny odznaczać się tym, co nazwałbym drożnością dydaktyczną (o drożności zresztą się mówi w organizacji szkolnictwa), to znaczy takim ich uporządkowaniem, by każda nowa wiadomość wynikała z poprzednich i prowadziła do następnych (a w związku z czym nie powinno być nazw, pojęć i wiadomości, izolowanych, z niczym nie powiązanych, prowadzących do nikąd), a także

by taka wiadomość stanowiła oparcie dla doskonalenia środków wypowiedzi, czy też punkt wyjścia dla doskonalących czy podnoszących kulturę języka poszukiwań samodzielnych (np. możliwość znalezienia potrzebnej wskazówki w słownikach oraz rozumienia komentarzy poprawnościowych). Oczywiście, nauczyciel nie zawsze jest w możliwości likwidowania na własną rękę takich zabłąkanych wiadomości luźnych, ale samo zdawanie sprawy z ich charakteru umożliwi realizowanie — powiedzmy — maksymalistycznego czy minimalistycznego ich potraktowania.

4) W propozycjach programowych używam tu dla krótkości uformułowań dla nauczyciela, z uwzględnieniem głównie powiązania pojęciowego według systematyzacji dydaktycznej, a więc od pojęć łatwiejszych do trudniejszych, od spraw bardziej dostępnych obserwacji do rzeczy trudniej dostępnych. Ponieważ nie mam możliwości bezpośredniego eksperymentowania w szkole, ta sprawa wymaga zweryfikowania w nauczaniu. Nowe rzeczy w nauczaniu nauczyciel z własnej inicjatywy może wprowadzać — oczywiście w rozsądnych granicach — tylko wówczas, gdy jest przekonany o ich słuszności. To bowiem przekonanie jest bodźcem zachęcającym do poszukiwań rozwiązań metodycznych i ostoją przy napotykanym trudnościach. Jeśli tego przekonania brak, lepiej niech nauczyciel zawierzy swemu doświadczeniu i realizuje w szkole to, co naprawdę umie realizować. Często bowiem droga dalsza i trudniejsza, lecz znana, prędzej prowadzi do celu niż krótsza i łatwiejsza, lecz nazbyt nowa, narażająca na błądzenie.

Zacznijmy od klas najniższych. Program klasy I, rozpoczynającej naukę szkolną, operuje dużym nagromadzeniem pojęć gramatycznych. Wchodzi tu w grę wyraz i zdanie ze zróżnicowaniem tego ostatniego na oznajmujące i pytające (ze względu na kropkę i znak zapytania), a w zakresie fonetyki — sylaba i głoska z podziałem na spółgłoski i samogłoski.

I tu natrafiamy na sytuację dość zaskakującą, zawinioną nie tyle przez program, ile przez sytuację ogólną w gramatyce. Chodzi o dysproporcję w opozycji między mową żywą a pismem. Na stopniu fonetyki ta opozycja jest akcentowana bardzo mocno w programie, że co innego jest głoska, którą słyszymy lub mówimy, a co innego litera, którą widzimy lub piszemy, posunięta aż do narzuconej przez program definicji litery (znak głoski). Tymczasem w dalszych partiach ta dwójstwo zanika zupełnie. Sylaba, wyraz, zdanie mają tę samą nazwę — zarówno gdy są mówione jak i pisane. Chodzi tu o różne typy substytucji znaczeniowej, np. rozważania czy kot na obrazku jest kotem czy obrazem kota, które jeżeli są traktowane w sposób przesadny, prowadzą do sformułowań uczniowskich typu „obraz kota zjada obraz myszy”. Sprawa jednak sięga dalej. Uczeń przychodzący do klasy myśli o rzeczach, choć nazywa je słowami. Nazwa jest tak silnie skojarzona z rzeczą, że trzeba całego szeregu skomplikowanych zabiegów metodycznych, by ten związek rozerwać i doprowadzić do zrozumienia, że np. w wyrazie

*kot* nie chodzi o Szarka czy Filusia, lecz o ich nazwę uogólnioną, o słowo *kot*. Nawet w zakresie nazw własnych ten związek jest na tyle silny, że od uczennicy klasy II posłyszałem kiedyś: „Wasza Kasia nazywa się Marysia”, w którym to zdaniu Kasia kojarzyła się z uogólnioną funkcją służącej. Stąd większy powinien być położony nacisk w programie kl. I na umiejętność oderwania nazwy od rzeczy i skupienia uwagi na samej nazwie (opartą choćby na odróżnieniu rysunku od przedmiotu jako punkcie wyjścia), niż pedanteria w liczeniu głosek i liter (tych pierwszych zresztą wbrew sensowi liczonych w wyrazie napisanym). Zresztą samo sformułowanie definicji litery jest pojęciowo trudne, bo od rzeczy bliższej uczniowi, litery, odwołujemy się do abstrakcyjnego pojęcia znaku, w dodatku dyskusyjnego i na wyższym poziomie nauczania. Ponadto warto zwrócić uwagę na fakt, że dziecko w zakresie oddzielania nazwy od rzeczy ma już pewne antycypacje sięgające aż do granic niemowlęctwa (powiedz: „mama”) i przychodzi do szkoły z empirycznym pojęciem *słowa*, zastępowanym dopiero w szkole przez termin *wyraz*.

Biorąc to wszystko i poprzednie refleksje o fonetyce pod uwagę, program dla klasy I mógłby być sformułowany następująco, oczywiście w dziale nawiązującym do nauki o języku:

a) Okres przygotowawczy: Odróżnianie wyrazów od rzeczy nimi oznaczanych. Rozpoznawanie znanych wyrazów w zdaniu. Wstępne ćwiczenia w analizie i syntezie słuchowej znanych uczniowi wyrazów.

b) Program zasadniczy: dzielenie na głoski znanych uczniowi wyrazów o prostej budowie fonetycznej. Kojarzenie głosek z literami w wyrazach o pisowni fonetycznej. Podział wyrazów mówionych na głoski a pisanych na litery. Wyróżnianie samogłosek (na podstawie ich wyliczenia) i spółgłosek (jako nazwy reszty głosek). Sylaba jako część wyrazu zawierająca samogłoskę. Spółgłoski oznaczone połączeniami liter. Spółgłoski oznaczane literami z kreską u góry. Pisanie sylab ze spółgłoską miękką przed samogłoską (całościowo, bez dzielenia na głoski i bez wprowadzania nazwy spółgłoska miękka). Układanie zdań z podanych wyrazów, wielka litera na początku zdania i kropka na końcu. Oznaczania pytania w piśmie przez znak zapytania. Rozpoznawanie zdań w tekście.

Klasa II: Uświadamianie tożsamości spółgłosek miękkich (z wprowadzeniem nazwy w razie potrzeby) w pozycji przed samogłoską i nie przed samogłoską, różnica w ich pisowni (z literą *i* i z kreską nad literą). Spółgłoski miękkie występujące tylko przed samogłoską (wargowe — wskazówka dla nauczyciela). Pisownia połączeń spółgłosek miękkich z *i* jako samogłoską. Pisownia połączeń *j + i* (np. *szyi*). Dzielenie wyrazu na sylaby. Utrwalanie pisowni niezgodnej z wymową w wypadkach samorzutnego uświadamiania przez uczniów tej niezgodności.

Wyróżnianie w wyrazach nazw osób, zwierząt, roślin, przedmiotów (w ograniczeniu do tych nazw, bez nazw cech, czynności itp. w używanych przykładach).

Liczba pojedyncza i mnoga rzeczowników, przystosowanie czasownika do rzeczownika w zależności od liczby, liczba mnoga czasowników. Wykorzystanie różnicy form liczby dla uzasadnienia pisowni ó (np. 1 wóz — bo 2 wozy, 1 brzoza ale 5 brzóz).

Alfabet, nazwy i kolejność liter, zastosowania praktyczne, dostępne dla ucznia.

Wyróżnianie zdań składających się z rzeczownika i czasownika, bez określeń lub z określeniami (bez wprowadzania terminów podmiot, orzeczenie, określenie). Rozpoznawanie zdań oznajmujących i pytających (na przykładzie zdań pojedynczych — bez wprowadzania tego terminu).

Klasa III: Wyróżnianie rzeczowników w zdaniu (z ograniczeniem w przykładach do nazw przedmiotów) początkowo w mianowniku, stopniowo i w innych przypadkach (bez wprowadzania terminu przypadek i nazw poszczególnych przypadków); uświadamianie tożsamości rzeczownika mimo jego różnych form, odnoszenie tych form do tego samego rzeczownika, rozróżnianie liczby pojedynczej i mnogiej w rzeczowniku.

Wyróżnianie czasowników w zdaniu (z ograniczeniem w przykładach do nazw czynności i form osobowych), wiązanie ich z rzeczownikami oraz zaimkami osobowymi (traktowanymi jako wyrazy *ja, ty* itd. bez wprowadzania terminu zaimek osobowy), zdawanie sprawy z różnicy form w zależności od wyrazów, do których się odnoszą; osoba i liczba. Czas teraźniejszy, przeszły i przyszły. Grupowanie form czasownika według osób, czasów i liczb, ich wykorzystywanie w zdaniu.

Wyróżnianie przymiotnika towarzyszącego rzeczownikowi i określającego ten rzeczownik (z ograniczeniem do przymiotników jakościowych w przykładach). Zwrócenie uwagi na różne formy przymiotnika w zależności od rzeczownika, któremu towarzyszy (z ograniczeniem w przykładach do form mianownika liczby pojedynczej), formy rodzaju przymiotnika (rodzaj męski, żeński, nijaki — bez liczby mnogiej), ich zakończenia *-y(-i), -a, -e*. Rozpoznawanie rodzaju rzeczownika (z ograniczeniem w przykładach do form mianownika liczby pojedynczej) na podstawie formy rodzaju towarzyszącego mu przymiotnika. Zdawanie sprawy z zależności różnych form przymiotnika od różnych form (przypadkowych — bez wprowadzania tego terminu) rzeczownika i liczby.

Rozróżnianie zdań oznajmujących i pytających. Zdanie rozkazujące.

Alfabet polski, tabele alfabetyczne w zastosowaniach praktycznych dostępnych dla ucznia.

Klasa IV: Rozpoznawanie w tekście rzeczowników (z ograniczeniem do nazw przedmiotów w przykładach) ze zwróceniem uwagi na zmienność ich form w zdaniach. Przypadki rzeczownika, ich nazwy. Rozpoznawanie mianownika jako formy rzeczownika, do której w zdaniu odnosi się czasownik, przeciwstawianie mu innych przypadków. Odmiana rzeczownika przez przypadki i liczby (zestawy form wybranych rzeczowników).

Przypadki i liczby przymiotnika i ich przystosowanie do przypadków i liczb rzeczownika z uwzględnieniem form rodzaju (z jego ograniczeniem do liczby pojedynczej). Odmiana przymiotnika przez przypadki, liczby i rodzaje. Stopniowanie przymiotników. Utrwalenie umiejętności, rozpoznawania przymiotników i ich form w tekście.

Utrwalenie umiejętności rozpoznawania form osoby, liczby i czasu w czasownikach użytych w zdaniu. Wyróżnianie bezokolicznika (na łatwych przykładach).

Przymiotnik jako określenie rzeczownika i odpowiadający mu przysłówek (tylko odprzymiotnikowy) jako określenie czasownika.

Podmiot (w zdaniach pojedynczych — bez wprowadzania tego terminu) jako rzeczownik w mianowniku, do którego w zdaniu odnosi się czasownik. Orzeczenie jako czasownik (w formie osobowej) odnoszący się w zdaniu do rzeczownika (lub też wyrazu *ja, ty* itp.) w mianowniku. Zgoda orzeczenia z podmiotem pod względem liczby. Uzależnienie użycia form osoby w orzeczeniu.

Wyrazy określające podmiot (przymiotniki przy rzeczowniku) oraz orzeczenie (przysłówki i rzeczowniki odnoszące się do orzeczenia). Grupa podmiotu i grupa orzeczenia (podmiot i orzeczenie z określającymi je wyrazami). Zdanie rozwinięte i nierozwinięte (z ograniczeniem do zdań pojedynczych).

Klasa V: Rzeczowniki jako wyrazy odmieniające się przez przypadki lecz nie przez rodzaje. Rozszerzanie terminu rzeczownik na nazwy czynności i cech oraz inne wyrazy odmieniające się podobnie jak nazwy przedmiotów przez przypadki lecz nie przez rodzaje. Podział form przypadkowych na temat i końcówkę (na przykładzie rzeczowników o temacie niezmiennym). Pogłębienie rozpoznawania przypadków na tle zdań z uwzględnieniem przypadków o końcówkach zbieżnych (np. *książce* — celownik i miejscownik) przez zastępowanie tych ostatnich innymi rzeczownikami o końcówkach zróżnicowanych (np. zastąpienie wyrazu *książka* rzeczownikiem *podręcznik*, a wówczas formę wspólną albo *podręczniku* — miejscownik). Zróżnicowanie końcówek w obrębie tych samych przypadków tego samego rzeczownika w zależności od liczby. Przykładowe zestawy form wybranych rzeczowników w zależności od przypadków i liczb.

[Wariant poszerzony wiadomości o deklinacji rzeczowników — lokowany w kl. V—VIII lub w klasach licealnych: Rozmaitość końcówek przypadkowych w obrębie tego samego przypadku i liczby rzeczownika, i przegląd z uwzględnieniem zależności od rodzaju, zakończenie tematu, powiązania z zakończeniami innych przypadków i znaczenia. Zrównanie biernika liczby pojedynczej z dopełniaczem w rzeczownikach męskich oznaczających osoby i zwierzęta (żywołotnych) lub mianownikiem w innych rzeczownikach męskich (nieżywołotnych). Zrównanie biernika liczby mnogiej z dopełniaczem rzeczowników męskich osobowych a z mianownikiem — nieosobowym. Oboczności tematu ze szczególnym uwzględnieniem form z końcówką zerową (mianownik liczby pojedynczej, dopełniacz liczby mnogiej), a także wymian spółgłoskowych przed końcówką -e miejscownika (oraz wołacza lub celownika — zależnie od rodzaju), zastosowania ortograficzne (ó i rz wymienne). Formy osobliwe w zakresie rzeczowników używanych przez ucznia].

Przymiotnik jako określenie rzeczownika i jako wyraz odmieniający się przez przypadki i przez rodzaje. Rozszerzenie terminu przymiotnik na przymiotniki odrzeczownikowe (bez używania tego terminu). Zróżnicowanie form przymiotników w mianowniku liczby mnogiej w zależności od określanych przez nie rzeczowników, rodzaj męskoosobowy i niemęskoosobowy (żeńskorzeczowy). Odmiana przymiotników przez przypadki, liczby i rodzaje. Zróżnicowanie końcówek przymiotnikowych w zależności od spółgłosek kończących temat. Forma hasłowa przymiotnika w słownikach.

Pogłębienie wiadomości o odmianie czasownika przez osoby, liczby i czasy (czas terażniejszy, przeszły, przyszły prosty i przyszły złożony). Rozróżnianie czasu terażniejszego i przyszłego prostego. Końcówki osobowe — (e)m, -sz, zero, -my, -cie, -ą form czasu terażniejszego i przyszłego prostego (bez wyodrębnienia przyrostków tematowych). Końcówki -m, -ś, -śmy, -ście w czasie przeszłym. Końcówka -ć w bezokoliczniku. Forma hasłowa czasownika w słownikach.

Przymiotnik jako określenie rzeczownika i odpowiadający mu przysłówek jako określenie czasownika. Stopniowanie przysłówków jako odpowiednik stopniowania przymiotników.

Związki wyrazów. Wyraz określany i określenie. Związek zgody (na przykładzie połączenia przymiotnika z rzeczownikiem) i przystosowania w nim form określenia do form wyrazu określanego. Związek rządu (na przykładzie połączenia rzeczownika nie będącego podmiotem z czasownikiem) i stała zależność w nim formy określenia od wyrazu określanego, nie powiązana z jego formą. Związki przynależności (na przykładzie połączenia przysłówka z czasownikiem). Różne formy rzeczownika określającego rzeczownik. Przyimek jako wyraz wiążący określenie (rzeczownikowe) z wyrazem określanym. Przydawka jako określenie rzeczownika. Grupa podmiotu: podmiot (rzeczownik w mianowniku) z okre-

ślającymi go przydawkami. Rozróżnianie określeń czasownika według typów związków. Dopełnienie jako rzeczownikowe określenie czasownika połączone z nim związkiem rządu. Okolicznik jako określenie czasownika w związku przynależności (na przykładzie przysłówków). Grupa orzeczenia: orzeczenie (forma osobowa czasownika uzależniona od podmiotu) z określającymi je dopełnieniami i okolicznikami.

Określenia wspólne względem tego samego wyrazu określanego, spójnik jako wyraz łączący je z sobą. Określenie przekształcone w zdanie z własnym orzeczeniem; zdanie złożone i pojedyncze.

Utrwalenie umiejętności rozpoznawania zdań oznajmujących, pytających i rozkazujących. Zdania wykrzyknikowe.

Klasa VI: Analiza słowotwórcza rzeczowników utworzonych od rzeczowników i innych części mowy. Wyrazy podstawowe i pochodne. Podzielność wyrazów pochodnych na podstawę i formant. Rzeczowniki pochodne utworzone od innych wyrazów pochodnych (np. *wieżowiec* od *wieżowy*, a to od *wieża*). Przyrostki będące formantami i należące tylko do podstawy (np. *wieżowiec* przyrostek *-ec* jest formantem, zaś przyrostek *-ow(-y)* tylko składnikiem podstawy). Końcówka a przyrostek, przykłady wpływu przyrostka na dobór końcówki; utrata końcówki przyrostka podstawy przy tworzeniu wyrazu pochodnego (np. *wieżowy* — *wieżowiec*). Przykłady przyrostków złożonych jako formantów.

Analiza słowotwórcza przymiotników pochodzących od przymiotników i innych części mowy ze szczególnym uwzględnieniem przymiotników odrzeczownikowych. Tworzenie przysłówków od przymiotników. Budowa słowotwórcza form stopnia wyższego.

Przykłady analizy czasowników pochodnych, w których formantem jest przedrostek. Przedrostek jako formant a w wyrazach pochodnych z przedrostkiem w podstawie jako składnik podstawowy. Przekształcenie się przyimka w przedrostek w wypadku, gdy wyraz pochodny jest utworzony od połączeń rzeczownika z przyimkiem (np. *naszyjnik* od *na szyi*) na łatwych przykładach. Przedrostek *naj-* w formach stopnia najwyższego.

Grupowanie wyrazów pochodnych mających wspólną podstawę, oboczności głoskowe tej podstawy (ze szczególnym zwróceniem uwagi na oboczności *ó : o*, *r : rz*). Grupowanie wyrazów pochodnych według formantów, wpływ tych formantów na zmianę części mowy. Odcienie znaczeniowe związane z niektórymi formantami (na wyrazistych przykładach).

W trakcie omawiania słowotwórstwa powtórzenie wiadomości o rzeczownikach i przymiotnikach oraz ich odmianie z uwzględnieniem osobliwości związanych z poszerzonym słownictwem ucznia.

Powtórzenie wiadomości o odmianie czasownika przez osoby, liczby i czasy. Tryby: orzekający, rozkazujący, przypuszczający.



Formy osobowe czasownika jako orzeczenie w zdaniu. Orzeczenie złożone, łącznik i orzecznik. Orzeczenie imienne (z domyślnym łącznikiem). Przykłady zdań z orzeczeniem nie powiązaniem z rzeczownikiem w mianowniku jako podmiotem.

Związki zgody, rządu i przynależności, z uwzględnieniem związków z przymiotnikami i przysłówkami w stopniu wyższym i najwyższym jako wyrazami określonymi. Związki wyrazów współrzędne. Przydawka przymiotnikowa i rzeczownikowa (z uwzględnieniem połączeń rzeczownika z przyimkiem). Słowotwórcze odpowiedniki przymiotnikowe przydawek rzeczownikowych (np. *dom z drzewa* — *dom drewniany*, *pokój nauczycieli* — *pokój nauczycielski*). Zastępowanie przydawek przez zdanie przydawkowe (np. *spółdzielnia uczniowska* — *spółdzielnia, której członkami są uczniowie*). Dopełnienie na przykładach dopełnienia bliższego (z uwzględnieniem przeczenia) i jego zastępowanie przez zdanie dopełnieniowe (np. *widzę las i widzę, że przede mną rozciąga się las*). Zdania przydawkowe i dopełnieniowe jako przykłady zdania podrzędnego. Zdania podrzędne i zdania nadrzędne w zdaniu podrzędnie złożonym. Zdania współrzędnie złożone (na tle przeciwstawienia zdaniom podrzędnie złożonym — na łatwych przykładach).

Liczebniki główne i porządkowe (jako odpowiedniki słowne liczb pisanych cyframi). Połączenia liczebników odpowiadające liczbom wielocyfrowym (np. 1964). Liczebniki porządkowe jako przydawki i orzeczniki. Związki liczebników głównych z rzeczownikami, ich budowa w zależności od tego, czy pełnią one rolę podmiotu czy określenia. Formy orzeczenia, gdy podmiotem jest związek liczebnika głównego z rzeczownikiem. Liczebniki zbiorowe, ich zastosowanie. Formy odmiany liczebników głównych i zbiorowych.

Zaimki jako wyrazy zastępujące rzeczowniki i przymiotniki (o zaimkach zastępujących przysłówki będzie mowa w kl. VII), ich zastosowania składniowe (i ważniejsze stylistyczne, np. dla uniknięcia powtarzania). Zasób form zaimków i ich podział na rzeczowne (mające formy przypadków, lecz nie mające form rodzaju) i przymiotne (odmieniające się przez przypadki i przez rodzaje). Zaimek jako podmiot przy orzeczeniu w różnych formach osoby. Zaimki w pytaniach i ich nawiązywanie do rzeczowników i przymiotników w odpowiedzi. Zaimki w zdaniach przydawkowych (i dopełnieniowych na wyrazistych przykładach), ich nawiązywanie do wyrazu określanego.

Klasa VII: Utrwalenie wiadomości o odmianie czasownika w formie osobowej (przez osoby, liczby, czasy i tryby). Imiesłów przymiotnikowy współczesny i bierny (odmiana przymiotnikowa, powiązanie seryjne z formą osobową czasownika pod względem znaczeniowym a także słowotwórczym poprzez formanty *-ący*, *-ony*, *-any*, *-ty*). Imiesłów przysłówkowy współczesny i uprzedni. Zasób form czasowników a ich podział

na dokonane i niedokonane (w niedokonanych czas teraźniejszy, czas przyszły złożony i imiesłowy współczesne, w dokonanych — czas przyszły prosty i imiesłów uprzedni).

[Poszerzenie w kl. VII i VIII czy licealnych: Budowa form czasu teraźniejszego (przeszłego prostego), wyróżnianie w nich końcówki osobowej i przyrostka tematowego. Budowa form trybu rozkazującego i przykłady ich powiązania z formami czasu teraźniejszego. Imiesłów przeszły jako podstawa form czasu przeszłego, trybu rozkazującego oraz przyszłego złożonego, odmiana przez rodzaje, podzielność formy z uwzględnieniem przyrostków tematowych. Budowa form czasu przeszłego i trybu przypuszczającego, przykłady ruchomości końcówek. Budowa form bezokolicznika i przykłady ich powiązania z imiesłowem przeszłym. Budowa form imiesłowowych. Przykłady wiązania się przyrostków tematowych w zespoły obsługujące ten sam czasownik. Grupy tematowe czasowników. Osobliwości w odmianie niektórych czasowników — w zakresie słownictwa ucznia.

Sposoby tworzenia czasowników od rzeczowników i od innych części mowy. Przedrostek jako formant i jako składnik podstawy; przykłady odcieni znaczeniowych związanych z przedrostkami. Zespół przyrostków właściwych danej grupie tematowej czasowników jako formant. Przykłady powiązania charakteru dokonanego i niedokonanego czasowników z ich budową słowotwórczą].

Konstrukcja czynna i bierna zdania (różnica w funkcji znaczeniowej podmiotu i dopełnienia). Strona czynna i bierna jako formy przystosowania czasownika do roli orzeczenia w konstrukcji czynnej i biernej zdania. Formy złożone strony biernej (i utrwalenie form złożonych strony czynnej, jak czas przyszły, tryb rozkazujący). Czasowniki przechodnie (mogące mieć stronę bierną) i nieprzechodnie. Formy zwrotne czasowników. Formy bezosobowe na *-no*, *-to* jako orzeczenia w zdaniach bezpodmiotowych. Przegląd form koniugacji (z uwzględnieniem imiesłów i stron).

Zastosowanie imiesłówów przymiotnikowych jako przydawek (i przykładowo orzeczników). Określenia czasownika: dopełnienia (w związkach rządu) i przysłówki (odprzymiotnikowe) w związkach przynależności. Użycia form rzeczownika równoważne jako określenie czasownika z przysłówkami. Okoliczniki. Poszerzenie pojęcia przysłówka na ogół wyrazów nieodmiennych pełniących funkcje okoliczników. Funkcje znaczeniowe okoliczników, oznaczenie miejsca, czasu, przyczyny i celu tego, co wyraża orzeczenie czy też całość zdania (na wyrazistych przykładach). Zaimki przysłowne w ich funkcji zastępowania okoliczników. Formy deklinacyjne rzeczowników i ich połączenia z przyimkami jako przydawki, dopełnienia i okoliczniki. Odcienie znaczeniowe określeń związane z użyciem poszczególnych przyimków (na łatwych przykładach). Zdania okolicznikowe (z zastosowaniem w nich zaimków przy-

słownych). Wykorzystanie spójników w zdaniach podrzędnych; spójniki łączące zdania współrzędne (na prostych przykładach). Wpływ częścię używanych partykuł na charakter znaczeniowy zdania. Wykrzykniki jako środki wyrażania uczuć, ich użycie w wypowiedzi.

Klasa VIII: Głosownia i wiedza o piśmie. Narządy mowy i ich czynności. Sposoby tworzenia spółgłosek: zware (i połączony z nim wybuch powietrza), szczelina i zware ze szczeliną; zależność od miejsca artykulacji (na przykładzie spółgłosek ustnych, bezdźwięcznych i twardych). Wpływ działania wiązań głosowych na różnicowanie spółgłosek: spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne. Wpływ wzniesienia środka języka ku podniebieniu (twardemu) na różnicowanie spółgłosek; spółgłoski miękkie i twarde. Powstawanie spółgłosek nosowych.

Działanie wiązań głosowych i wpływ pogłosów jamy ustnej i nosowej na powstawanie samogłosek. Zmiana pogłosów przez zmianę pojemności jamy ustnej przy pomocy odpowiednich układów języka. Opis układów narządów mowy przy poszczególnych samogłoskach. Samogłoski nosowe.

Upodobnienia spółgłosek (na przykładach upodobnienia pod względem dźwięczności).

Sylaba. Akcent wyrazowy. Wyrazy bezakcentowe w zestrojach z wyrazami akcentowanymi. Akcent zdaniowy. Intonacja.

Mowa a pismo. Odpowiedniki graficzne głosek w alfabecie polskim (z uwzględnieniem połączeń liter i sposobów oznaczania spółgłosek miękkich). Zróznicowane odpowiedniki fonetyczne liter *ą*, *e*. Główne zasady pisowni polskiej (na przykładach zastosowania): fonetyczna, morfologiczna, historyczna i konwencjonalna, interpretowanie w ich świetle poszczególnych przepisów ortograficznych (na przykładach).

Części mowy i słowotwórstwo: zasady klasyfikacji wyrazów: znaczeniowa, morfologiczna, składniowa; charakterystyka w ich świetle poszczególnych części mowy. Deklinacja i koniugacja. Związek form odmiany z ich funkcją w zdaniu.

Związanie wzajemne poszczególnych części mowy przy pomocy środków słowotwórczych. Przyrostki i przedrostki jako formanty i jako składniki podstawy. Przegląd ich funkcji (na łatwych przykładach). Tworzenie wyrazów pochodnych przez odrzucenie przyrostka w wyrazie podstawowym. Grupowanie wyrazów o wspólnej podstawie w rodziny: rdzeń jako niepodzielna podstawa słowotwórcza. Najczęstsze oboczności rdzenia (na przykładach w zakresie słownictwa ucznia).

Składnia — jak w programie z r. 1963, ze skreśleniem słów: Wyrazy poza zdaniem (z pozostawieniem dalszego ciągu).

Język narodowy i gwary (na przykładzie gwar dostępnych dla uczniów lub wybranych).

Klasy licealne:

1) Przeniesienie z klas stopnia podstawowego spraw podanych w rozwinięciu programu, które w jego realizacji nie były uwzględnione.

2) Słownictwo i stylistyka, sprawy kultury języka — według osobnego programu, którego tu nie podaję, ponieważ ograniczam się głównie do spraw gramatycznych.

3) Elementy wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego (konieczne bądź dla objaśnienia osobliwości współczesnej polszczyzny, bądź dla rozumienia tekstów dawnych dostępnych uczniowi): Palatalizacja spółgłosek i spowodowane nią oboczności fleksyjne i słowotwórcze. Przegląd i wymiany z nim związane. Teoria jerów i *e* ruchome. (W powiązaniu z językiem rosyjskim: rozwój grup *tort, tolt, tert, telt* na łatwych przykładach). Przykłady innych zjawisk z fonetyki historycznej przy objaśnianiu oboczności słowotwórczych w zależności od potrzeb ćwiczeń słownikowych. Rozwój samogłosek nosowych i oboczności z nim związane. Iloczas staropolski, oboczności z nim związane, wpływ na pisownię.

Deklinacja przymiotników: rzeczownikowa i złożona; ślady deklinacji rzeczownikowej przymiotników w dzisiejszej polszczyźnie. Wyodrębnianie się przysłówka. Liczba podwójna w deklinacji, osobliwości do niej nawiązujące. Formy rodzajowe przymiotników związane z nazwami zwierząt — dawniej i dziś. Czas przeszły złożony, dawny tryb przypuszczający. Przykłady innych zjawisk z zakresu fleksji przy objaśnieniach form nieznanych uczniowi.

Nie wyodrębniałem w swym rozwinięciu programu działu ćwiczeń. Niektóre ich typy są sugerowane w treści tego rozwinięcia, inne znów pozostawiam inwencji autorów podręcznika.

Jeśli chodzi o ćwiczenia poprawnościowe, trudno jest je ująć w programie obowiązującym w skali krajowej, choćby ze względu na zróżnicowanie regionalne i na ich zmienność w zależności od wyników nauczenia. Tu poszczególnym szkołom należy pozostawić dużą samodzielność w zależności od potrzeb. Na błędy o charakterze regionalnym powinny być uczulone terenowe ośrodki metodyczne i opracowywać odpowiednie wskazówki dla nauczycieli, a nawet — jeśli trzeba — aneksy do podręczników. Wytyczne w skali krajowej byłyby celowe dopiero w wypadku powtarzania się tych samych błędów w wielu różnych regionach. Włączenie jednak tych wytycznych do programu obowiązującego w całym kraju mogłoby wywołać skoncentrowanie akcji poprawnościowej na błędach podanych w programie i wypieranie przez nią, choćby ze względu na ograniczenia czasowe, zajęć poprawnościowych naprawdę koniecznych w danej szkole.

Jan Tokarski

*Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, opracowany przez zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Zdzisława Stiebera, Zeszyt I: część I. Mapy, część II. Wykazy i komentarze do map 1—50, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964.

Po tomie wstępnym<sup>1</sup> ukazał się w końcu 1964 r. zeszyt I Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich (AJK), obejmujący 50 map, na których ukazano zasięgi 158 wyrazów. Tom wstępny był recenzowany w Poradniku Językowym przez A. K. Bogusławskiego<sup>2</sup>. Recenzent pisał, że „tom wstępny AJK posiada wielkie walory rzetelnej i wyczerpującej informacji naukowej i pozwala wiązać duże nadzieje z mającymi się ukazać kolejnymi zeszytami Atlasu”. Trzeba od razu stwierdzić, że zeszyt I AJK te nadzieje spełnia i to w najwyższym stopniu.

W zeszyt I mamy wyłącznie problematykę leksykalną. Autorzy AJK zrobili wszystko, aby jasno i plastycznie przedstawić zasięgi wyrazów. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że uzyskanie plastyczności map nie odbyło się kosztem poszczególnych faktów. Zróżnicowanie fonetyczne mapowanych wyrazów oraz ich drobne odcienie semantyczne przedstawiono szczegółowo w komentarzach do map. Na każdej mapie ukazano zasięgi kilku wyrazów. Najczęściej jest tak, że na tej samej mapie zobrazowano metodą izoglosową dwa bardzo podobne zasięgi, zasięg trzeciego wyrazu przedstawiono metodą płaszczyznową, a występowanie w rozproszonych punktach jakiegoś czwartego wyrazu relikтового pokazano metodą punktowo-symboliczną. Przy wyrazach reliktowych zaznaczono osobnym znakiem ich występowanie wyłącznie w nazwach terenowych. Dzięki takiej technice mapy są bardzo przejrzyste. Można je z łatwością studiować. Uwaga czytelnika skupia się na najważniejszym problemie, na geograficznym zasięgu łączenia danego wyrazu z danym desygnatem.

Bardzo trafny jest układ map. Wpierw pokazano zasięgi ograniczone do Kaszub północnych, do północnych i środkowych oraz do północnych, środkowych i południowych (mapy 1—22). Przeglądając te mapy według ich numeracji widzimy coraz szersze zasięgi od północnokaszubskich do ogólnokaszubskich. Mapy 23—26 unaczyniają przede wszystkim ciekawe powiązania między Kaszubami północnymi a najbardziej zachodnimi gwarami bytowskimi (studzieńsko-ugoska), niezabyszewsko-brzezińska, borzyszkowska). Na mapach 26—30, 43 i 49 widzimy zasięgi obejmujące Kaszuby środkowe i południowe bez północnych. Mapy 31 i 32 pokazują powiązania między Zaborzem a niekaszubskimi dialektami Pomorza. Dalej widzimy zasięgi kaszubsko-ogólnopomorskie (mapy 33—49), przy czym mapy 35 i 47 wyobrazają przede wszystkim powiązania kaszubsko-krajniackie. Na ostatniej 50 mapie pokazano zasięgi dwu mazowizmów: (*na*) *przyboś(ć)* «w butach bez pończoch» i *jaglija* z różnymi wariantami «świerk». Gdy na poszczególne mapy położymy przezroczystą mapę pomocniczą z granicami obszaru objętego ankietą AJK i z podzia-

<sup>1</sup> *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, opracowany przez zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Z. Stiebera. Tom wstępny, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.

<sup>2</sup> A. K. Bogusławski: *Recenzja tomu wstępnego AJK*, *Por J.*, 1964 s. 388-390.

lem na dialekty, będziemy mogli od razu konfrontować zasięgi wyrazów z granicami gwar.

W atlasie regionalnym niemożliwe jest ukazanie na mapach powiązań regionu z resztą Polski i Słowiańszczyzny. Te powiązania zostały szczegółowo opisane w komentarzu. Komentarze są tak samo przejrzyste jak mapy. Przypominają one artykuły hasłowe w dobrze zredagowanym słowniku. Osobny komentarz ma każda mapa, a w jej obrębie każdy zmapowany na niej wyraz. Komentarz rozpoczyna się hasłem podanym w pisowni literackiej i w formie ogólnopolskiej. Tylko wyjątkowo, gdy ze względów etymologicznych doprowadzenie wyrazu do postaci ogólnonarodowej było problematyczne, przestano na możliwie najprostszej postaci gwarowej. Po hasle jest podane zasadnicze znaczenie wyrazu oraz numer pytania w kwestionariuszu AJK. Następnie idą wiadomości o etymologii wyrazu, o jego występowaniu w językach słowiańskich, w języku staropolskim i w gwarach polskich, przy czym za każdym razem stwierdzono, czy ten wyraz występował u Słowian. Dalej są wiadomości o zróżnicowaniu fonetycznym, akcentowym i znaczeniowym wyrazu. Tu operuje się wyłącznie uzyskanymi w terenie zapisami fonetycznymi. Gdy w jakimś punkcie terenu okolonego izoleksą dany wyraz nie występuje lub ma zupełnie inne znaczenie, omówiono i ten fakt w postaci osobnej uwagi.

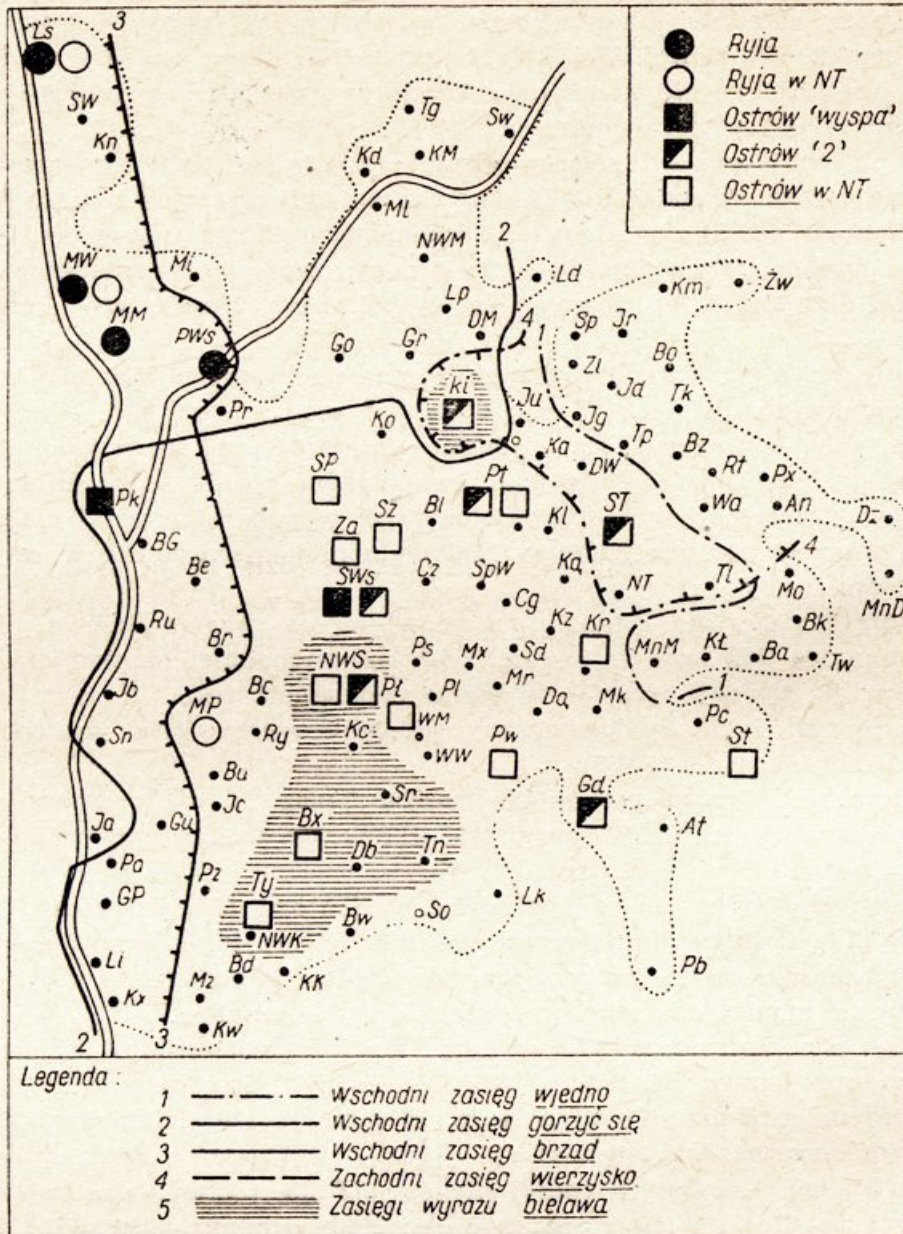
W świetle komentarzy dowiadujemy się, że pewne wyrazy są wyłącznie kaszubskie, np. *robiedza* (*rebiedza*) «pejoratywna nazwa bydłęcia», *bylny* «mądry», «silny», «dzielny», *mucz(e)k* «milczek» itp. Jednak takich wyrazów jest mało. W dodatku można je powiązać z innymi wyrazami etymologicznie słowiańskimi. Być może, że są to relikty prasłowiańskiej bazy leksykalnej, dziś przypadkowo zachowane tylko na Kaszubach, zazwyczaj północnych. Są dalej wyrazy występujące na polskim obszarze językowym tylko na Kaszubach, ale znane w innych językach słowiańskich. Wyrazy te głównie występują na nadbałtyckich peryferiach, np. *ret(e)k* «cypel», *charna* «licha pasza», *czechlić* «czyścić», «skrobać jarzyny» itp. Sporo jest wyrazów łączących kaszubskie peryferie północne z śląskimi i małopolskimi peryferiami południowymi, np. *nierzwa* «niedolega», *nielusy* «brudny», *gony* pl. tant. «miara pola, część pola». Dużo wyrazów kaszubskich i pomorskich występuje w Wielkopolsce, dużo też na Mazowszu, są wyrazy ogólnopółnocnopolskie, np. *part* «grube płótno» i wreszcie prawie ogólnopolskie, np. *gumno*.

W świetle prac F. Lorentza mogło się niejednemu wydawać, że gwary kaszubskie są bardzo odrębne od polszczyzny i od innych języków słowiańskich. Lorentz opisywał fakty kaszubskie bardzo drobiazgowo i rzetelnie, ale traktował je w izolacji od języka polskiego i innych języków słowiańskich. Systemowy związek Kaszub z językiem polskim wykazało już wielu uczonych, ostatnio najbardziej syntetycznie prof. Z. Stieber<sup>3</sup>. I zeszyt AJK mówi nam o silnych powiązaniach Kaszub z Polską i z całą słowiańszczyzną również w dziedzinie słownictwa i to w dodatku tego słownictwa, które mogło się wydawać najbardziej odrębnym elementem gwar kaszubskich. Największe znaczenie mają tu oczywiście słowiańskie peryferyczne archaizmy. I zeszyt AJK jest doskonałym studium w zakresie badania tych archaizmów i ich zasięgów geograficznych. W tym leży znaczenie tego dzieła naukowego nie tylko dla polonistyki, lecz dla całej sławistyki, a nawet dla językoznawstwa ogólnego.

W AJK zastosowano dla Kaszub szczególnie gęstą siatkę punktów, a to z powodu silnego zróżnicowania wewnętrznego gwar kaszubskich. W mniej zróżnicowanych pomorskich gwarach kontynentalnych siatka jest rzadsza. Najrzadszą siatkę zastosowano dla obszarów badanych dla porównania: malborskiego i cheł-

<sup>3</sup> Z. Stieber: *Stosunek kaszubszczyzny do dialektów Polski lądowej*. Konferencja Pomorska (1954), *Prace językoznawcze*, Warszawa 1956, s. 37-48.

mińskiego na prawym brzegu Wisły oraz dla wielkopolskiego i kujawskiego na lewym brzegu Noteci. Chodziło przecież nie o zmapowanie tych terenów, a jedynie o ukazanie ewentualnych powiązań lewobrzeżnych gwar pomorskich z gwarami prawobrzeżnymi i z obszarami na południe od Noteci. Dalszym celem tej recenzji jest uzupełnienie danych I zeszytu AJK faktami z obszaru dialektu malborskiego. W AJK mamy z tego obszaru tylko cztery punkty porównawcze: 117, 119, 120 i 134.



Opieram się na własnych materiałach, zebranych we wszystkich 115 wsiach malborskich, które zamieszkuje ludność autochtoniczna. Uzupełnienie to przedstawiłem głównie na załączonej mapce. Można ją traktować jako przedłużenie obszaru objętego ankietą AJK w kierunku wschodnim. Poniższe uwagi dotyczą poszczególnych map I zeszytu AJK i są komentarzem do załączonej mapki.

Do mapy 7: Wyraz *ryja* «wypełnione wodą wyżłobienie, pozostałość po powodzi» występuje jako wyraz pospolity tylko w 4 wsiach na Żuławach Malborskich, a jako nazwa terenowa poza Żuławami Malborskimi także w Małowskich Pastwiskach (MP). Wyraz brzmi wszędzie *rija*. W Lisewie (Ls) obok apelatywu *rija* zapi-

sałem nazwę terenową *Rii* masc. «staw na zachód od wsi powstały po powodzi». Jest to derywat od *ryć* tylko z formantem zerowym.

Do mapy 22: Wyraz *vjedno* «zawsze» obejmuje całą Malborszczyznę bez regionu wschodniego.

Do mapy 30: *nikčymni* «niezaradny» prócz punktu 119 (Ki) zapisałem w Janowie nad Wisłą (Ja).

Do mapy 31: Izoleksę wyrazu *ubiedrznia* wytyczono w AJK tylko na terenie Kaszub. Wyraz *ubiedrńa* «skarpa polna porośnięta trawą, niekiedy krzakami» jest ogólnomalborski. W Nowej Wsi koło Sztumu (NWS) ma on jeszcze dodatkowe znaczenie «wzgórze porośnięte krzakami». Wyjątkowo w Gościszewie (Go) w pierwszym znaczeniu jest *objedrę* neutr.

Do mapy 32: Wyraz *ostrůf* jako «wyspa» znany jest tylko w trzech wsiach, a jako «pole porośnięte łąkami lub łąka otoczona polami» w sześciu wsiach. W Nowej Wsi koło Sztumu (NWS) zapisałem też zdrobnienie *ostrůvek* «wysepka». Prócz tego jako nazwa terenowa występuje *Ostrůf* w 9 miejscowościach w południowej i środkowej części dialektu. Z tego mamy 4 nazwy pól, 2 łąk, 2 części wsi i jedną nazwę jeziora.

Do mapy 33: Wyrazu *ustni* «pełnoletni» poza punktem 119 (Ki) nigdzie w Malborskiem nie stwierdziłem.

Do mapy 40: Wyraz *gořić še* «gniewać się» występuje na północy Malborszczyzny oraz w Janowie nad Wisłą (Ja). Jest to jedna z najkonsekwentniej układających się w terenie cech kaszubsko-pomorskich w północnej części dialektu.

Wyraz *břat* «owoc» występuje w Malborskiem konsekwentnie w całym pasie nadwiślańskim.

Do mapy 41: *vjeřisko* «miejsce na podwórzu do rąbania drzewa» występuje poza punktem 119 (Ki) zwarcie w całej północno-wschodniej Malborszczyźnie.

Do mapy 43: *xřndogi* «czysty» to wyraz ogólnomalborski.

Do mapy 44: *karč* «wykarczowany pień» rzeczywiście występuje tylko w punktach 119 (Ki) i 120 (NWS).

Do mapy 45: Wyrazu pospolitego *nowina* «pole po wykarczowanym lesie» w Malborskiem dziś nie ma. W Nowej Wsi (NWS) jest jednak przylegająca do lasu część wsi o nazwie *Novjini* pl. tant.

Do mapy 46: Wyraz *powqz* z licznymi wariantami fonetycznymi i odmieniający się według różnych paradygmatów «drag do przytrzymywania snopków na wozie» jest znany w całym Malborskiem bez Żuław Malborskich, tak jak to pokazano trafnie na mapie AJK mimo rzadkiej tu siatki punktów.

Do mapy 47: Wyraz *morčizna* «północ jako kierunek świata» zawsze oboczny do *morska* zapisałem w Ki, SWs, NWS, Gd, Tn, ST, Sp, An, a więc najogólniej w Malborskiem centralnym i wschodnim. W punkcie 119 (Ki) ma on dodatkowe znaczenie (północna strona wzgórza).

Wyraz *břylava* «łączka, na której bielono płótno» występuje w rejonie Tychnowy—Trzciano—Nowa Wieś, a poza tym zasięgiem w punkcie 119 (Ki).

Do mapy 50: Oba ukazane na mapie mazowizmy są ogólnomalborskie.

I jeszcze jedna uwaga do mapy 10: Wyraz *peřinka* (gdzie *-a* kontynuuje *-ę*) znam od mojego ojca i krewnych też z punktu Czarna Woda (153) i okolicy.

Porównanie materiałów zebranych przez AJK i zebranych przeze mnie prowadzi do ważnego wniosku metodologicznego z zakresu geografii lingwistycznej, że siatka zastosowana w AJK dla pomorskich gwar kontynentalnych (mniej więcej co 12 km punkt) jest w atlasach regionalnych zupełnie wystarczająca. Wszystkie drobniejsze szczegóły winno się przedstawiać w monografiach dialektów.

Hubert Górniewicz



Stefan Warchoł: *Nazwy miast Lubelszczyzny*. Wydawnictwo Lubelskie, Prace z historii literatury i języka, Lublin 1964, s. 235.

Niewiele mamy prac poświęconych polskiemu nazewnictwu miejscowemu poszczególnych regionów. Poza zbiorem nieopracowanych materiałów toponomastycznych Lorentza z Pomorza Kaszubskiego (F. Lorentz, *Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu Kaszubskim*, Poznań 1923) i Kozierowskiego z Wielkopolski (S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych*, t. 1—VIII, Poznań 1911—1939) pierwszą monograficzną pozycją z dziedziny nazewnictwa określonego regionu była książka Zierhoffera (K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław 1957). Praca Warchoła byłaby więc drugą próbą opracowania nazw miejscowych większej jednostki terytorialnej.

We wstępie autor podaje cel pracy, ustala granice omawianego obszaru, wymienia dotychczasowe nieliczne prace poświęcone historii i toponomastyce Lubelszczyzny. Celem pracy jest określenie rozwoju miast Lubelszczyzny od chwili uzyskania praw miejskich oraz przedstawienie etymologii i charakteru strukturalno-semantycznego nazw tych miast.

Omawiając zasięg badanego obszaru autor przedstawia historię ukształtowania się granic dzisiejszego województwa lubelskiego. Trzonem jego jest wschodni obszar dawnego województwa sandomierskiego (czyli dawne ziemie wschodniej Małopolski). Natomiast część wschodnia województwa — to dawna Ruś Czerwona i Podlasie należące do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niewielki obszar na północnym zachodzie (miasteczko Stoczek Łukowski) leży w granicach historycznego Mazowsza. Dzisiejsze województwo lubelskie jest więc terenem historycznie złożonym i bardzo zróżnicowanym pod względem etnicznym i językowym.

Rozważania wstępne zakończone są analizą budowy semantyczno-słotwórczej nazwy „Lubelszczyzna” zastępującej coraz częściej tradycyjną przymiotnikową nazwę regionu „Lubelskie”. Położenie geograficzne omawianych miejscowości przedstawia załączona do pracy mapka.

W części szczegółowej pracy autor analizuje w porządku alfabetycznym nazwy 95 miast Lubelszczyzny, w tym również takich, które miały niegdyś prawa miejskie, ale je utraciły i dziś są osadami lub wsiami, np. Łomazy, Urzędów, Końskowola. Podaje dane dotyczące powstania i historii każdego miasta. Omawia najstarsze zapisy nazwy, ustala jej „wiek” oraz zmiany w brzmieniu. Z dołączonego do pracy wykazu źródeł wynika, że wykorzystano w niej obszerny historyczny materiał źródłowy. Autor odwołuje się również do gwar Lubelszczyzny, sprawdzając brzmienie nazw w terenie.

Przedstawiając etymologię nazwy uwzględniono zarówno jej stronę semantyczną jak i słotwórczą. Przy analizie semantycznej Warchoł powołuje się na słownictwo staropolskie i słowiańskie. Wykorzystuje materiał onomastyczny spoza omawianego terenu i ustala stopień rozpowszechnienia danej nazwy (i nazw pokrewnych) w innych regionach Polski, a także na Słowiańszczyźnie (por. np. Głusk, Łuków, Tyszowce itd.). Uwzględnia przy tym topograficzne właściwości terenowe (np. Izbica, Kraśnik itd.). Analiza słotwórcza poparta jest licznymi przykładami analogicznych formacji słotwórczych polskich i innosłowiańskich (por. np. Bychawa, Goraj itd.). Nazwy objaśniane są więc na tle materiału słownikowego polskiego i słowiańskiego, co pozwala ustalić pochodzenie i historię wielu nazw z dzisiejszego punktu widzenia niejasnych (np. Chodel, Uchanie itd.). Sumienna analiza szerokiego materiału porównawczego ułatwia także ustalenie etymologii nazw odosobnionych w toponomastyce słowiańskiej (np. Urzędów z czeską nazwą Chodów). Systematyczne stosowanie takiej metody sprawia, że wnioski dotyczące pocho-

dzenia poszczególnych nazw są na ogół przekonywające. Pewne wątpliwości budzi, jak zawsze, interpretacja niektórych nazw wywodzonych od hipotetycznych, nigdzie nie potwierdzonych imion osobowych. Ale tego typu objaśnień jest zaledwie kilka (np. Łomazy od imienia Łomaz albo Łomaza, Szczebrzeszyn od imienia Szczebrzesz). Przy niektórych nazwach przeprowadzono krytykę rozpowszechnianych przez pisma regionalne i przewodniki turystyczne tzw. etymologii ludowych (Hrubieszów, Kock, Kodeń, Łuków itd.).

Po przeanalizowaniu całego materiału, w części końcowej pracy autor dzieli nazwy na 3 grupy ze względu na ich „wiek”: 1) nazwy powstałe w epoce przedhistorycznej: Chełm, Goraj, Kock, Kraśnik, Lublin, Łuków, Wąwolnica i może Szczebrzeszyn. Miasta te były najstarszymi ośrodkami życia społeczno-gospodarczego Lubelszczyzny, 2) nazwy powstałe w okresie historycznym między XII a XV wiekiem: Bełżyce, Biała (Podlaska), Biskupice, Bychawa, Chodel, Czemierniki itd. — razem 32 nazwy. 3) pozostałe 56 nazw miast powstało po wieku XV. Są to nazwy najbardziej przejrzyste, ich struktura nie budzi wątpliwości (np. Janów, Józefów, Tomaszów).

Następnie autor próbuje ugrupować nazwy ze względu na środowiska językowe w jakich powstawały. Ponieważ omawiany obszar był etnicznie i językowo bardzo zróżnicowany, na kształtowanie się nazw miast Lubelszczyzny oddziaływały wpływy rodzime (małopolskie i mazowieckie) oraz obce (rosyjskie, białoruskie i ukraińskie). Autor wyodrębnia więc trzy obszary etniczno-językowe, od których zależy brzmienie nazwy i ich podstawa strukturalno-semantyczna. Najliczniejszą grupę stanowią nazwy powstałe na podłożu małopolskim: Baranów, Biskupice, Kazimierz, Kock, Parczew, Markuszów itd. Do drugiej grupy należą nazwy powstałe na podłożu wschodnio-słowiańskim: Biłgoraj, Dokudów, Dubienka, Horodło itd. W brzmieniu niektórych nazw widoczne są również wpływy mazowieckie, np. Michów, Międzyrzec.

„Nazwy miast Lubelszczyzny” zostały bardzo starannie opracowane. Objaśnienia autora udokumentowane są licznymi przykładami, poparte dokładną analizą materiału porównawczego polskiego i słowiańskiego. Zasługuje to tym bardziej na podkreślenie, że praca nosi charakter popularno-naukowy. Wskazuje na to m.in. podawanie terenowych nazw mieszkańców i mieszkańek oraz brzmienia utworzonego od nazwy przymiotnika, również w postaci fonetycznej. Ustalenie terenowych nazw mieszkańców i postaci przymiotnika jest celowe ze względów poprawnościowych. Natomiast trudno zorientować się, czemu miało służyć podawanie sposobu wymawiania przymiotników, tym bardziej, że autor nie przeprowadza tego konsekwentnie (np. podaje przy formach *józefowski*, *janowski*, nie podaje przy *hrubieszowski*, *poniatowski*). Zbędne również wydaje się powtarzanie niemal identycznych objaśnień przy szeregu nazw o takiej samej strukturze słowotwórczo-semantycznej, jeżeli te nazwy w wyniku alfabetycznego układu pracy następują po sobie, np. Janów Lubelski, Janów Podlaski, Jarczów, Józefów, Józefów (omawianie typu nazwy, funkcji przyrostka *-ów*, powoływanie się na podobne formacje itd.). Wystarczyłoby chyba szczegółowe objaśnienie jednej z nich, a przy następnych nazwach odesłanie do nazwy dokładnie objaśnionej.

Uwzględniając różny stopień przygotowania przypuszczalnych czytelników autor stara się, aby język pracy był jak najbardziej zrozumiały. Usiłuje tłumaczyć podstawowe terminy gramatyczne, którymi się posługuje. Np. na str. 48 *deminutywny (pomniejszający)*, str. 22 *l* (tj. tzw. *l* sonantyczne czyli zgłoskotwórcze) itd. Jednak objaśnienia te nie zawsze są podawane przy pierwszym użyciu terminu. I tak termin *apellativum* objaśniony jest dopiero na str. 46, a przedtem autor posługuje się nim kilkakrotnie m.in. na str. 9, 17, 24, 39. Termin *hipokorystyczny* wytłumaczony jest na str. 41, a wcześniej używany bez objaśnienia m.in. na str. 31,

32. Niektóre terminy tłumaczone są nic nie wyjaśniającymi synonimami, np. *sufiks* (*formant*) na str. 32, 58. Należałoby może dołączyć do pracy słowniczek podstawowych terminów gramatycznych. Słowniczek taki ułatwiłby nieprzygotowanemu czytelnikowi korzystanie z książki w większym stopniu, niż dość przypadkowo umieszczone w tekście objaśnienia.

Pracy przydałoby się staranne przeczytanie jej przed oddaniem do druku. Pozwoliłoby to uniknąć pewnych chropowatości (czy „umowności”) stylu oraz bardzo licznych błędów literowych, co szczególnie razi przy cytowaniu z obcych języków (por. np. załączona literatura przedmiotu). Mimo tych drobnych usterek książkę Warchoła, będącą próbą opracowania nazw miast większej jednostki terytorialnej, należy zaliczyć do interesujących pozycji w naszej toponomastyce. Z „Nazw miast Lubelszczyzny” korzystać będą z pewnością jako ze źródła materiałowego językoznawcy i historycy. Pracę przeczytają z zaciekawieniem również miłośnicy regionu lubelskiego.

Anna Pasoń

*Nieboszczyk — trup*

Ob. Janusz Szymczak z Poznania, nauczyciel matematyki i fizyki, któremu w pewnych okolicznościach wypadło prowadzić lekcje języka polskiego, znalazł się w kłopotcie, gdy go spytano, do jakich rzeczowników: żywotnych czy nieżywotnych, należy zaliczyć wyraz *trup*. Korespondent sądzi, że jest to rzeczownik należący do klasy żywotnych. Polonistka, do której się zwrócił z prośbą o bliższe wyjaśnienie, odpowiedziała mu — cytuję dosłownie — „że takie rzeczowniki zastępujemy określeniem *nieboszczyk*”.

Jest to odpowiedź i wymijająca, i niezrozumiała. Wyrazy *trup* i *nieboszczyk* są pod względem znaczeniowym bardzo sobie bliskie, ale niezupełnie identyczne, to znaczy, że nie we wszystkich sytuacjach możemy tych wyrazów używać zamiennie. Z wyrazem *trup* mocniej się kojarzy wyobrażenie czyjś ciało pozbawionego życia, gdy mówimy *nieboszczyk*, myślimy o tym, kto nie żyje, niekoniecznie o jego fizycznych szczątkach. Charakterystyczne użycia tych wyrazów spotykamy w balladzie Mickiewicza „Lillie”. Gdy „męża zbójczyni żona” wita jego braci, na pytanie „gdzie brat?” odpowiada: „nieboszczyk brat, już pożegnał ten świat”. Słowa „nieboszczyk brat” znaczą, brat umarł, nie ma go wśród żyjących. Gdy słyszy, że to kłamstwo, wówczas: „pani ze strachu zbladła, zemdląła i upadła, oczy przewraca w słupek, z trwogą dokoła rzuca: „gdzie on? gdzie mąż? gdzie trup?” — bo w przerażeniu boi się zobaczyć ciało, fizyczny kształt zamordowanego przez siebie męża. Obydwa wyrazy *nieboszczyk* i *trup* odnoszą się do kogoś, kto nie żyje, więc ich stosunek do klasy pojęciowej rzeczowników żywotnych jest ten sam. Gdybyśmy uwzględnili tylko ich treść znaczeniową, to znaczy fakt, że są one nazwami istot nie żyjących, wypadłoby tym samym określić je jako rzeczowniki nieżywotne i nikt co do tego nie mógłby mieć wątpliwości. Chodzić może tylko o to, czy cechy gramatyczne znamienne dla wyrazów określających rzeczy i pojęcia, a nie żywe istoty, są właściwe wyrazom *nieboszczyk* i *trup*. Cechą znamiennej rzeczowników żywotnych rodzaju męskiego jest to, że w funkcji biernika są one używane w liczbie pojedynczej w formie dopełniaczowej: mówimy: *widzę człowieka, psa, jastrzębia* w odróżnieniu od takich po-

łączeń jak *widzę stół, kamień, brzeg*. Ale pojęcie żywotności jako czynnik organizujący układ form gramatycznych działa w sposób niekonsekwentny. Po pierwsze nie oddziałują one na formy odmiany rzeczowników żeńskich i nijakich, których biernik nigdy nie bywa zastępowany formą dopełniacza. Wyrazy na przykład *kobieta, moneta, broń, noc* mają w bierniku formy *kobietę, monetę, noc*, to znaczy że albo się różnią od mianownika tą samą końcówką *-ę* niezależnie od znaczenia żywotności lub nieżywotności (*kobietę, monetę*), albo mają formę równą mianownikowi (*broń, noc*). W deklinacji nijakiej formy biernika i mianownika są zawsze identyczne (żywotne *dziecko*, nieżywotne *jezioro*). Po drugie biernik równy dopełniaczowi w zakresie rzeczowników żywotnych w deklinacji męskiej jest cechą tylko tych rzeczowników, które się kończą spółgłoską, nie jest natomiast cechą takich rzeczowników pospolitych jak *starosta, brygadzysta*, takich nazwisk jak *Kościuszko*. Po trzecie wreszcie dopełniaczowa postać biernika jako cecha rzeczowników męskich żywotnych nie wchodzi w grę w liczbie mnogiej: mówimy: *widzę psy* tak samo jak *widzę stoły*, w obu typach tych połączeń biernik jest równy mianownikowi. Inaczej jest tylko, gdy rzeczownik należy do kategorii męskoosobowych: w tym wypadku biernik liczby mnogiej jest równy dopełniaczowi: *widzę chłopów*. Jak widać z tych uwag, podział rzeczowników na żywotne i nieżywotne albo dotyczy tylko ich znaczenia i wtedy jest właściwie niepotrzebny — tak jak niepotrzebny byłby podział rzeczowników na klasy obejmujące nazwy ciał stałych i ciał płynnych: wtedy można by było umieścić w różnych klasach rzeczowniki *ziemia* i *woda*, ale jaka byłaby z tego korzyść? — albo też podział ten wiąże się z cechami odmiany wyrazów, ale w tym zakresie panuje dość znaczne zamieszanie. Z tych względów w swojej książce „Podstawy gramatyki polskiej” nie ustalałem klas ogólnych: rzeczowniki żywotne — rzeczowniki nieżywotne, ale poprzestałem na stwierdzeniu, że „o formach odmiany rzeczowników męskich rozstrzygają momenty znaczeniowe oraz fonetyczno-morfologiczne”; wśród momentów zaś znaczeniowych wyodrębniłem między innymi znaczenie żywotności i znaczenie nieżywotności. Z tych szczegółowych faktów powinien sobie zdawać sprawę zarówno ten, kto zadaje pytanie co do przynależności pewnych wyrazów do klasy rzeczowników żywotnych lub nieżywotnych, jak i ten, kto ma na to pytanie odpowiadać. Co do wyrazów *nieboszczyk* i *trup*, to obydwa się odnoszą do istot nie żyjących: *nieboszczyk* tylko do człowieka, *trup* także i do zwierzęcia. Od zwykłych rzeczowników nieżywotnych różnią się te wyrazy tym, że są nazwami istot, które kiedyś żyły; to może czasami wywoływać wahania co do tego, jak je traktować. Refleksem tych wahań jest utrwalona w odmianie obu wyrazów forma dopełniacza w funkcji biernika: *nieboszczyka, trupa* („ach widzę, słyszę trupa” mówi pani w „Liliach”).

### Przeciwwskazany

Ob. Zbigniew Karaś z Ostrołęki, prosi o rozstrzygnięcie sporu, co do pisowni wyrazu *przeciwwskazany*: czy ma się w nim pisać dwa *w*, czy jedno? W słownikach ortograficznych tego wyrazu nie ma.

Świadczy to o tym, że wyrazu *przeciwwskazany* nie było dotychczas na liście tych wyrazów, których pisownia staje się przedmiotem rozważań i rozstrzygnięć Komisji Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk, toteż mogę sformułować w tej chwili tylko moją opinię osobistą; gdybym kiedyś w tej sprawie został przegłosowany tobym się do kolektywnie powziętej uchwały zastosował, tak samo jak się stosuję do uchwał Komitetu Ortograficznego z roku 1936-go, chociaż co do pewnych szczegółów ówczesnych postanowień miałem i mam zastrzeżenia. Nie myślę zresztą, żeby kwestia pisowni wyrazu *przeciwwskazany* mogła wywołać jakieś poważniejsze różnice zdań. Według mnie jego pisownia nie powinna naruszać jego budowy; składa się on z dwóch wyraźnie odrębnych części: *przeciw* i *wskazany* i ta podzielność powinna być zachowana w pisowni. Gdyby się jedno *w* opuściło, powstałaby forma *przeciwwskazany*, która by wyglądała na złożoną z przyimka *przeciw* i imiesłowu *skazany* od *skazać*, które znaczy co innego niż *wskazać* (dawniej była w użyciu *skazówka* zegarka, dziś się mówi tylko *wskazówka*). Jest co prawda jeden wyraz, którego pisownia jest tak samo nielogiczna jak by była pisownia *przeciwwskazany* z jednym *w*, a mianowicie wyraz *rozbroić*, który się składa historycznie z przedrostka (prefiksu) *roz-* i czasownika *zbroić*, pisany jest natomiast tak, jak gdyby miał związek z czasownikiem *broić*. Takich wypadków lepiej nie mnożyć.

### Taxi

Ob. Józef Jabłoński z Zabrze formułuje w swym liście zastrzeżenia co do używania w potocznej mowie wyrazu *taxi*. Posługują się tym wyrazem ci, którym się zdaje, jak sądzi korespondent, „że małpowanie obcych form językowych zbliża ich do zachodniej cywilizacji”. Napis świetlny na taksówkach lepiej by było zdaniem korespondenta zastąpić literą S (samochód) albo literą T (taksówka) przez analogię do oznaczania autobusów i tramwajów.

Podzielim tę opinię. Ani obcość wyrazu, ani jego nieodmienność nie byłyby jeszcze same przez się wystarczającą przyczyną do usuwania go z języka: upowszechnił się stosunkowo niedawno — w języku naszym wyraz *hobby*, który jest i obcy, i nieodmienny, ale którego racją bytu jest to, że nie ma on ściśle to samo znaczącego polskiego odpowiednika. Jego istnienie usprawiedliwia szczególna funkcja, jaką pełni on w języku. O wyrazie *taxi* tego powiedzieć nie można: znaczy on dokładnie to samo,

co utrwalona już w mowie polskiej od lat przeszło trzydziestu *taksówka*; gdyby mi kto zaproponował, że zajedzie po mnie *taxi*, tobym pomyślał, że to snob, który w dodatku prawdopodobnie słabo zna język francuski, bo dla takich właśnie osób charakterystyczne jest popisywanie się okolicznościowo zasłyszonymi obcymi wyrazami. Oświetlona tabliczka z literą „T” umieszczona na dachu taksówki byłaby dla wszystkich bez najmniejszej wątpliwości zrozumiała; widząc tabliczkę na pewno by się domyślił, co ona znaczy, i cudzoziemiec, przyzwyczajony u siebie do napisu *Taxi* na dachu taksówki. Tego by się domyślił, nie mógłby natomiast snuć dalszych domysłów na temat tego, że mu ktoś czapkuje, bo jest cudzoziemcem.

### *Orkiestra kameralna*

Ob. Aleksandra Winklewska z Nakła nad Notecią uważa, że wyrażenie *orkiestra kameralna* jest wyrażeniem niewłaściwym, ponieważ treść wyrazu określanego klóci się w nim z wyrazem określającym: *orkiestra* to zespół składający się z liczby osób większej niż dziewięć, przymiotnik natomiast *kameralny* może się odnosić tylko do zespołów mniejszych.

To skalowanie jest trochę dowolne. Orkiestra jest wprawdzie zasadniczo zespołem wieloosobowym, ale odpowiednie określenia mogą pojęcie liczebności zespołu zredukować. *Orkiestra kameralna* to właściwie zespół orkiestrowy niewielki. Że orkiestra nie musi być wielka, aż dziewięćosobowa, o tym świadczą zwyczaje mowy potocznej. W czasie okupacji widywało się na ulicach Warszawy zespoły muzykantów grających „zakazane piosenki”, często w żołnierskich mundurach, liczące czasem trzy-cztery osoby: to były orkiestry uliczne i tak się o nich mówiło.

### *Od bólu głowy*

Drugie pytanie tej samej korespondentki: czy można powiedzieć „tabletki na ból głowy”. Od profesora polonisty korespondentka słyszała, że należy mówić: „tabletki od bólu głowy”.

Ta wskazówka jest w zasadzie słuszna. Używamy przyimka *na*, gdy mówimy o środkach mających coś wzmacniać, sprzyjać czemuś, na przykład *środek na wzmocnienie nerwów, na uspokojenie bólu, na sen*. Gdy mówimy: *dał mu krople na serce*, to się wyrażamy skrótowo zamiast: *dał mu krople na wzmocnienie serca*. Gdy natomiast myślimy o środkach zabezpieczających przed czym, używamy przyimka *od*. Oto przykłady z utworów literackich (biore je z naszego nowego Słownika): „Czarne okulary od słońca zasłaniały mu pół twarzy”. Braun Lewanty; „Napchał sobie chlebak lekami, wsypał całe garście proszków od bólu głowy”. Żukrowski; (octu) „używałem jako antidotum od zarazy” —

Orzeszkowa. Zdarzają się i przykłady użycia w zbliżonej funkcji i przyimka *na*, zwłaszcza u autorów dawniejszych: „Na piegi kobyłe mleko pomocne” — Władysław Kowalski (ten autor nie jest dawny): przyimek *na* może się tłumaczyć pewną zależnością od przymiotnika *pomocny*. „Ja zaniósłłem panu trochę jednego ziela, co dobre jest na łamanie”. Klemens Junosza (zmarły w roku 1898): To miodek jezuicki — na febrę”. Ignacy Chodźko (zmarły w roku 1861). Mickiewicz pisze w jednym z listów: „na oczy nawet uleczyłem się”. Odczuwamy to jako zwrot archaiczny. Można stwierdzić ogólnie, że różnica między funkcjami przyimków *na* i *od* w takich połączeniach, jak te, które przed chwilą cytowałem, staje się stopniowo coraz wyrazistsza, dlatego też warto z tą specjalizacją znaczeń współdziałać, używając omawianych przyimków w określonych a różniących się od siebie intencjach znaczeniowych.

#### Z okazji

Ob. J. B. z Otwocka pyta, czy poprawne jest używanie wyrazu *okazja* w takich zwrotach jak: „zabieram głos z okazji tej a tej”, „z okazji czyjegoś przybycia urządzono” i tak dalej.

Owszem jest poprawne. Stylizacji tych zwrotów nic nie można zarzucić. Znaczeniem dominującym dziś w wyrazie *okazja* jest znaczenie «sposobnej chwili, okoliczności sprzyjającej czemu», ale i znaczenie «racji, powodu» nie jest jeszcze przestarzałe.

#### Wredna

Drugie pytanie tego samego korespondenta jest trochę rozbijające: korespondent pyta mianowicie, czy jeżeli w formie żartu i z uśmiechem na ustach powiedział do swojej rozmówczynie, że jest *wredna*, to należy uważać, że ją obraził.

Jeżeli sama rozmówczynie tak uważa, to na pewno ma rację, bo to znaczy, że uśmiech na ustach, którego charakter mogła ocenić tylko owa rozmówczynie, nie neutralizował treści określenia *wredna*, zasadniczo obraźliwego.

#### Wschody — schody

Ob. ze Starczanowa pyta, czy istnieje w języku polskim wyraz *wschody* i czy jest błędem używanie tej formy zamiast formy zwykłej *schody*.

Jeżeli przez błąd rozumiemy odchylenie od współczesnej normy językowej, to ten, kto by mówił *szedłem po wschodach* zamiast *po schodach*, popełniałby błąd. Ale byłby to błąd z gatunku nienajcięż-



szych, bo polegałby on na rozmijaniu się z epoką historyczną, a nie na naruszeniu jakichś podstawowych zasad rządzących życiem polskich wyrazów i form wyrazowych. Wyraz *wschody* kiedyś w języku polskim istniał. Cytuje go Linde w swoim słowniku. Z przykładów przez niego przytoczonych widać, że *wschody* w liczbie mnogiej miały to samo znaczenie co dzisiejsze *schody*. W tym samym znaczeniu bywała używana i forma liczby pojedynczej *wschód*: w pochodzącej z piętnastego wieku „Legendzie o świętym Aleksym” jest między innymi mowa o tym, jak jej bohater „pod wschodem — czyli pod schodami — leżał (...) szesnaście lat” (dla umartwienia). Słownikarz XVII wieku, Knapiusz, odróżniał, może tylko usiłował odróżniać: „Schód, którym schodzą na dół, jako *wschód* na górę, właśnie (co znaczyło: właściwie) mówiąc”. Ponieważ *do schodzenia* na dół i *do wchodzenia* na górę służą te same stopnie, więc zróżnicowanie form *schód-wschód* nie było obiektywnie potrzebne. Dziś formą wyłącznie używaną jest forma *schody*.

Przy sposobności uwaga dotycząca formy nazwiska korespondentki. List podpisany jest imieniem i nazwiskiem Gabriela Karkosz. Imię informuje nas o tym, że autorem listu jest kobieta, nie wiemy jednak, czy jest to kobieta zamężna czy nie. Gdybyśmy przeczytali w podpisie Gabriel Karkosz, wiedzielibyśmy, że list pisał mężczyzna, nie przychodziłoby nam jednak do głowy zastanawiać się nad tym, czy jest on kawalerem czy żonatym. Nie widzę racji, dla której miałoby się wymagać, żeby kobieta nosząca nazwisko typu Karkosz, podpisując się pod listem, deklarowała swój stan cywilny, czego się nigdy nie wymaga od mężczyzny. Przyrostki *-owa*, *-ówna* należą do tradycyjnych w języku polskim elementów słowotwórczych, ale wartości form nie można mierzyć samą tylko ich tradycyjnością: o wartości form rozstrzygają ich funkcje. Funkcja przyrostków *-owa*, *-ówna* ma określony charakter społeczny i pod tym kątem należy te przyrostki oceniać. O tym, czy je stosować w zakresie nazwisk, czy nie, powinny w każdym wypadku rozstrzygać nosicielki nazwisk, zależnie od tego, czy chcą czy nie chcą informować kogoś o swoim stanie cywilnym. Ani gramatyka, ani przedstawiciel władz administracyjnych nie ma prawa ich do tego zmuszać.

### Zaimek się

Słuchacz z Bogatyni znalazł w pewnej czytance szkolnej zdanie: „Pójdę i ja się z nimi bawić” i sądzi, że jest ono wystylizowane źle, że natomiast dobrze byłoby: „Pójdę i ja bawić się z nimi”.

Pierwsza stylizacja bynajmniej nie jest zła: nie ma reguły, która by nakazywała umieszczać zaimek *się* zawsze po czasowniku, przeciwnie ruchomość zaimka *się* należy do tradycyjnych i godnych zachowywania cech zdania polskiego.

### Ogryzka — ogryzek

Ob. Marian Rybacki z Mieszalek w województwie koszalińskim prosi o wyjaśnienie, czy poprawna jest forma męska *ogryzek* czy też żeńska — *ogryzka*.

Wątpliwość trochę niespodziewana, bo forma (ten) *ogryzek* jest dość mocno utrwalona w języku i na ogół wahaniom nie podlega. Można najwyżej zauważyć, że typ słowotwórczy, do którego należy wyraz *ogryzek*, to znaczy typ reprezentowany przez rzeczowniki składające się z przedrostka, tematu czasownikowego i przyrostka *-ek*, w ciągu wieku XIX trochę się kurczył ustępując miejsca rzeczownikom z przyrostkiem *-ka*: dawniejszej formie na przykład *podstawek* odpowiada dzisiejsza *podstawka*. Formacje typu *podstawka* są dziś pospolite, jak na przykład *pogróżka*, *przygrywka*, *odkrywka* (w znaczeniu geologicznym i górniczym), *wymówka*, *zasuwka* i wiele innych. Możliwe, że powszechność tego typu stała się przyczyną czyjegoś wahania co do tego, czy zgodna z tym wyrazem forma *ogryzka* nie jest lepsza od formy *ogryzek*. W szerzeniu się typu na *-ka* miały pewien wpływ języki wschodniosłowiańskie.

### Afrykanin

Ob. Iga Laicka z Lipska nad Wisłą prosi o wyjaśnienie, czy ma rację pewien autor, który uważa za niewłaściwą nazwę *Afrykanie*; korespondentka nic niewłaściwego w tej nazwie nie widzi.

W książce „O kulturę słowa” rozważałem tę sprawę; „forma *Afrykanin* jest pod względem słowotwórczym poprawna i ma odpowiednik w formie *Amerikanin*. Jest tylko między tymi nazwami pewna różnica znaczeniowa: *Amerikanami* nazywamy zwykle obywatele Stanów Zjednoczonych (...). Do obywateli *Brazylji*, *Argentyny*, *Urugwaju*, którzy (...) mogliby się również nazywać *Amerikanami* nie stosujemy tej uogólniającej nazwy”. W Afryce istnieje dziś szereg niepodległych państw murzyńskich, brak równouprawnienia Murzynów nie stanowi więc — jak mógł stanowić dawniej — przeszkody w używaniu nazwy *Afrykanin* — takiej samej pod względem budowy jak nazwa *Amerikanin*. Forma *Afrykańczyk* brzmi już trochę archaicznie (dawniej były w użyciu, nazwy *Algierczyk*, *Arabczyk*, *Ukraińczyk*): łączy się z nią znaczenie czysto terytorialne, można by więc było zróżnicować: *Afrykanin* — obywatel jednego z państw afrykańskich, *Afrykańczyk* mieszkaniec Afryki. Co do tego, czy takie odróżnianie jest potrzebne, mogliby się wypowiedzieć geografowie. Prościej chyba dać dziś pierwszeństwo formie *Afrykanin*. Mamy tu do czynienia z jedną z ilustracji nierozzerwalnych związków, jakie zachodzą między faktami językowymi a ich ogólnym tłem życiowym.

W. D.

# SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery I—N (do <i>nić</i> )	zł 220,—
Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit. Nie—Ó w subskr.	zł 88,—
Tom VI, str. 1477 + 2 nlb, obejmuje lit. P—Prę w subskr.	zł 88,—
Tom VII, str. 1499 + 2 nlb, obejmuje lit. Pri—R w subskr.	zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwieckiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najważniejsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JĘZYKOWY”**

---

Cena prenumeraty rocznej zł 60,—  
półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100.020.
2. Oddziały i Delegatury „Ruchu”.
3. Urzędy pocztowe i listonosze.
4. Księgarnie „Domu Książki”.

Zamówienia przyjmowane są do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23 (tel. 20-46-88), konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 40% wyższy.

Bieżące oraz archiwalne numery można nabywać lub zamawiać w księgarniach „Domu Książki” oraz w Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w Punkcie wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12, konto PKO nr 114-6-700041 VII O/M.

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE  
CZASOPISMA**